

Pan Samochodzik i przyjaciele

To niepowtarzalna okazja, by zagrać w najnowszej produkcji Netflixa. W Lublinie szukają aktorów



2
STRONA

SMS z Charkowa

Druga fala uchodźców jest inna. To osoby, które uciekają w panice – opowiada wolontariusz Bartosz Sierpniowski



2-3
MAGAZYN

Waleczny Ignacy

Zamiast bawić się z dziećmi w przedszkolu, biegać i jeździć na rowerze – chłopiec ćwiczy z rehabilitantem, by odzyskać sprawność po nagłym ataku choroby



4-5
MAGAZYN

Sędzia walczy o sprawiedliwość

DYSKRYMINACJA Lubelski sędzia Cezary Wójcik po ukończeniu 65. roku życia dopełnił wszystkich formalności, aby móc dalej orzekać. Mimo to Krajowa Rada Sądownictwa się na to nie zgodziła. On sam uważa, że to kara za krytykę rozbijania wymiaru sprawiedliwości przez ministra Zbigniewa Ziobrę. Skargą sędziego zajmuje się Europejski Trybunał Praw Człowieka

Krzysztof Kurasiewicz

Jeszcze w 2020 roku sędzia Cezary Wójcik orzekał w Wydziale Karnym Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Zgodnie z prawem mógł złożyć wniosek o kontynuowanie pracy po ukończeniu 65. roku życia. Wcześniej musiał jednak przedstawić zaświadczenie od lekarza o dobrym stanie zdrowia, od psychologa oraz opinie prezesa sądu i kolegium Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Formalności dopełnił w terminie i w lutym 2020 roku złożył wniosek do KRS. Ta w czerwcu podjęła uchwałę, ale niekorzystną dla sędziego – nie otrzymał zgody na dalszą pracę. – Jestem przekonany, że miało to bezpośredni związek z moim wcześniejszym odwołaniem

w 2017 roku ze stanowiska wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Nie akceptowałem tej sytuacji, która wówczas działa się w wymiarze sprawiedliwości, tej pseudo-reformy, a w zasadzie rozbijania wymiaru sprawiedliwości przez ministra sprawiedliwości i w konsekwencji przez władzę ustawodawczą

– zaznacza w rozmowie z Dziennikiem sędzia Wójcik.

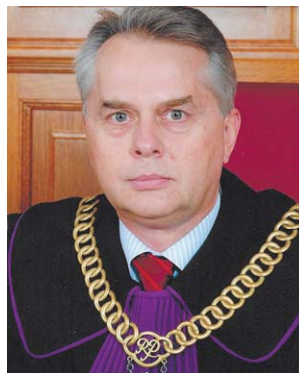
Jak swoją decyzję uzasadniała KRS? – Brak jest również ważnego interesu społecznego przemawiającego za wyrażeniem zgody na dalsze

zajmowanie stanowiska sędziego (przez Wójcika – red.) – czytamy w uchwale.

– Z opinii mojego bezpośredniego przełożonego, czyli prezesa Sądu Apelacyjnego, wynikało, że moje wyniki w pracy były bardzo dobre, nie było do mnie żadnych zastrzeżeń ani uwag. W związku z tym nie mam najmniejszego pojęcia, czym kierowała się KRS, bo nie wynika to z treści uzasadnienia tej uchwały – dodaje sędzia.

Jednocześnie tłumaczy, że nie należał też do żadnych organizacji sędziowskich. Nie zetknął się także nigdy z żadnymi naciskami.

Na nic zdało się także złożenie odwołania do w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego. – Ta uznała, że uchwała KRS nie podlega zaskarżeniu.



Sędzia Cezary Wójcik mówi, że nie akceptował pseudo-reformy w wymiarze sprawiedliwości

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Było to oczywiście błędne rozstrzygnięcie, dyskryminujące mnie. Zostałem pozbawiony prawa do skutecznego zaskarżenia tego orzeczenia KRS – podkreśla nasz rozmówca.

Kolejnym krokiem Cezarego Wójcika i jego pełnomocników było złożenie skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu w lutym 2021 roku. Pod koniec marca tego roku europejski organ przesłał tę skargę polskiemu rządowi. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma czas do 27 maja na ustosunkowanie się do niej.

Sędzia walczy o sprawiedliwość, mimo że, jak sam przyznaje, w tej chwili, po dwóch latach bycia poza zawodem, powrót do orzekania byłby trudny. – Natomiast w momencie, kiedy ten wniosek składałem, to oczywiście chciałem wrócić do orzekania. Dlatego go złożyłem, ponieważ byłem praktycznie w najlepszym momencie dla sędziego, a więc miałem niezbędne, kilkudziesięcioletnie

doświadczenie, dobry stan zdrowia, dobrą opinię – kończy.

POSKARŻYLI SIĘ W STRASBURGU

Przypadek sędziego Cezarego Wójcika nie jest jedynym, który ma swój finał w ETPCz w Strasburgu. 8 listopada ubiegłego roku organ ten wydał wyrok w sprawie skargi złożonej przez dwoje sędziów, w tym Artura Ozimka z Sądu Okręgowego w Lublinie. W 2017 i 2018 roku ubiegali się oni o nominacje sędziowskie do innych sądów. Nie otrzymali rekomendacji KRS i złożyli odwołania od jej uchwały do Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego. Zostały one oddalone, dlatego poskarżyli się do ETPCz. Trybunał stanął po stronie sędziów – stwierdził, że wspomniana Izba nie była „sądem ustanowionym przez prawo”. Zasadził na ich rzecz po 15 tys. euro zadośćuczynienia.

Kula u nogi rowerzysty, czyli patrz, gdzie jedziesz

Pokażne betonowe kule właśnie „wrosły” na chodnikach i ścieżkach rowerowych przy jednej z głównych ulic w Zamościu. Przez drogowców przetoczyła się fala krytyki.

„To jakiś żart? Kto je tu przyturlał? Nieźle polecili sobie z nami w kulki” – to tylko kilka z kilkuset komentarzy internautów pod zdjęciami publikowanymi od środy w mediach społecznościowych.

Kule zostały umiejscowione na chodnikach i ścieżkach rowerowych przy ulicy Piłsudskiego, jednej z ruchliwszych w mieście. Dyrektor Zarządu Dróg Grodzkich nie przejmując się jednak krytyką. – Podobnie jak to było w przypadku Starego Miasta, kule stanęły w tych lokalizacjach, gdzie kierowcy nagminnie wjeżdżali samochodami, choć nie



powinni tego robić – wyjaśnia Marcin Nowak. Przekonuje, że takie rozwiązanie pozwoli zapobiec niszczeniu świeżo wyremontowanych chodników i ścieżek. – Moglibyśmy stawiać tam również słupki,

ale z pewnością wyglądałyby mniej estetycznie – dodaje.

Ale też przyznaje, że przeszkody nie powinny znajdować się pośrodku rowerowych ścieżek, tylko raczej przy ich krawędzi. I obiecuje,

że zwróci uwagę pracownikom, a oni na pewno wszystko poprawią.

Betonowe kule zawitały do krajobrazu Zamościa jakiś czas temu. Pod koniec zeszłego roku miasto kupiło

ich 100, płacąc po ok. 300 zł za sztukę. Mają 50 cm średnicy. A także ciężkie: jedna waży ok. 250 kg. Dlatego właśnie nie ma potrzeby przymocowywania ich do podłoża na stałe. – Poza tym

Dyrektor ZDG uważa, że kule to dobry pomysł i nie zamierza z nich rezygnować. Ale przyznaje, że takie przeszkody nie powinny znajdować się na środku trasy rowerzystów

FOT. ANNA SZEWC

musi być możliwość ich przetoczenia na wypadek, gdyby konieczny był dojazd np. dla służb ratowniczych – wyjaśnia szef ZDG.

Przy ul. Piłsudskiego umiejscowiono kilka kul. Kilkadzieściat już wcześniej znalazło się w obrębie Starówki, m.in. przy chodnikach na placach Wolności i Stefanidesa, a niedawno również obok Nadżańca.

AK

PRZEGLĄD TYGODNIA

NA ŁOPATKACH Człowiek robi w dziennikarstwie 30 lat i dopiero u schyłku kariery zawodowej, o ile to w ogóle można nazwać karierą, dowiaduje się, że nie umie skleić nawet głupiego wniosku, który byłby zrozumiały. Do parteru sprowadziła nas dr Katarzyna Jolanta Mieczkowska, Dyrektor Muzeum Narodowego Na Zamku, którą zapytaliśmy o wydatki i umowy związane z organizacją najsłynniejszej postpandemicznej wystawy „Tamara Łempicka – kobieta w podróży”. Pani Dyrektor fachowo oceniła, że nasze „żądanie zostało sformułowane w sposób nieprecyzyjny, albowiem nie wynika z niego, jakie kategorie „poszczególnych wydatków” oraz jakie konkretne umowy pozostają w kręgu zainteresowania Wnioskodawcy”.

Po głębokim namyśle i złożonej samokrytyce musimy przyznać, że Pani Dyrektor oczywiście ma rację: powinniśmy jasno napisać, że chcemy wiedzieć, za ile muzeum wynajęło tę zieloną odbitkę



KOMPETENCJE Do dream teamu Przemysława Czarnka w Ministerstwie Oświecenia Narodowego, w którym są już dobrze znani naszym czytelnikom Tomasz Pitucha i Radosław Brzóska (wszyscy PiS), dołączył Paweł Szablowski, ex-wiceprezydent Puław. – To jest stanowisko merytoryczne, które z polityką nie ma nic wspólnego – uprzedził nowo mianowany, który swego czasu startował w wyborach z listy PiS.

Bo wszyscy wiedzą, że łatwiej bezbożnikowi przejść przez drzwi ministerstwa Czarnka, niż działaczowi PiS dostać tam robotę

NA TEMAT 6 tys. zł – tyle wynosi nagroda prezydenta Lublina za najlepszą pracę dyplomową o szeroko pojętym rozwoju miasta lub jego obszaru metropolitalnego. **Magistramtom podpowiadamy temat na zwycięską pracę: „Praktyczny wymiar sukcesu – od Lublina wsamraśnego do deweloperskiego”**

ZAPOWIEDŹ – Budowlana drożyzna może sprawić, że część planowanych inwestycji pójdzie w odstawkę. W tej gonitwie cen wielu inwestorów może się nie odnaleźć – ocenił Krzysztof Żuk, prezydent Lublina. **Był Teatr w Budowie, będzie Stadion w Budowie**

KRÓTKO Z MIASTA Marszałek województwa z PiS dorzuci prezydentowi Lublina z PO 16 mln zł na most na Żeglarskiej. **Układ lubelski**

LISTY DO REDAKCJI Czy zamieszkując w ościennej gminie można wziąć udział w loterii „Rozlicz PIT w Lublinie”, żeby wygrać samochód? – pyta Czytelniczka. **Oczywiście, można też kandydować na prezydenta (KW)**

Pan Samochodzik i przyjaciele. Zagraj w filmie Netflix

ATRAKCJA Reżyser zapowiada, że praca na planie to wielka przygoda i zachęca do udziału w castingu. Lublin jest jednym z miast, w którym filmowcy będą szukać odtwórców głównych ról w nowej ekranizacji przygód Pana Samochodzika

Agnieszka dybek

Poszukujemy chłopców i dziewczynek mających 10-14 lat, którzy znają język polski, mają zdolności aktorskie. Mile widziane są predyspozycje muzyczne i sportowe – wyliczają kryteria organizatorzy castingu go głównych ról w filmie fabularnym „Pan Samochodzik i templariusze”. Zapewniają, że wcześniejsze doświadczenie przed kamerą nie jest wymagane.

Przyszli aktorzy wcielią się w rolę przyjaciół, określanych jako grupa młodych ludzi głodnych przygód i wyzwań.

O powrocie bohatera książek Zbigniewa Nienackiego mówiło się w branży filmowej już od zeszłego roku. Wówczas wnuk pisarza sprzedał zespołowi producenckiemu Orphan Studio prawa do ekranizacji całego cyklu opisującego przygodę historyka sztuki, łowcy skarbów i właściciela niezwyklego samochodu w jednej osobie. W rozwiązywaniu zagadek pomagają mu nastolatki.

Na otwarte castingi oprócz Orphan Studio zaprasza Netflix, który w zeszłym miesiącu, ogłaszając jakie polskie produkcje ma w planach, wśród osiemnastu tytułów wymienił właśnie „Pana Samochodzika i templariuszy”.

– To dla dzieciaków świetna przygoda. Rozwijająca praca, ale



jeszcze większa przygoda. Zdjęcia powinny się zacząć pod koniec lata – zapowiada reżyser filmu Antoni Nykowski, zachęcając młodzież do wzięcia udziału w castingu.

Przyznaje, że sam wychował się na lekturze „Akademii Pana Kleksa” Brzechwy, ale i „Ferdynand” Gombrowicza. – „Pana Samochodzika” znałem, jednak do dwóch czy trzech książek z tej serii trafiłem

Odtwórcą głównej roli pierwszego filmowego serialu o Panu Samochodziku był Stanisław Mikulski, aktor słynny z roli Hansa Klossa

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

dopiero po obejrzeniu serialu ze Stanisławem Mikulskim. Teraz oczywiście sobie wszystkie odświeżyłem – dodaje reżyser. Pytany, co może powiedzieć przyszłym młodym aktorom

o nowej produkcji, zapowiada, że i on, i scenarzysta Bartosz Szybor pracując nad filmem myślą o współczesnych dzieciach, dla których lot do Egiptu, żeby zobaczyć piramidy, nie jest czymś niezwykłym.

Twórcy chcą, by przygodowe kino pokazywało moc nauki, stawiają na kojarzenie faktów i inteligencję widza. Nad stopniem współczesnienia popularnej serii o poszukiwaczach przygód zastanawiają się internauci, którzy mają do niej wielki sentyment. Wystarczy przypomnieć, że „Pan Samochodzik i templariusze” ukazał się w 1966 roku, a serial o którym wspomina Antoni Nykowski, powstał pół wieku temu.

W Lublinie młodzi ludzie powinni się zgłosić w sobotę, 30 kwietnia między godz. 9 a 15 w Teatrze Starym przy ul. Jezuickiej.

LUBLIN I NETFLIX

W lutym 2018 w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie powstawały zdjęcia do pierwszej polskiej produkcji Netflix „1983” w reż. Agnieszki Holland i Katarzyny Adamik. Był to serial kontynuujący tradycję zimnowojennych thrillerów szpiegowskich. Wnętrza przy placu Teatralnym oddawały klimat miejsc związanych z panującym w filmowej rzeczywistości reżimem.

Energetyczny zastrzyk dla Zamku

Polska Grupa Energetyczna została mecenasem Muzeum Narodowego w Lublinie. Trzecia największa firma w Polsce, która niedawno zmieniła siedzibę na Lublin, ma wspierać instytucję w organizacji wystaw oraz zajęć edukacyjnych dla dzieci, młodzieży i seniorów.

– Otwiera to przed nami zupełnie nowe perspektywy. Już trwająca wystawa poświęcona Tamarze Łempickiej, czyli największe wydarzenie w historii naszej instytucji, mogła się odbyć na taką skalę właśnie dzięki współpracy z PGE. Przed nami kolejne wyzwania, projekty i pomysły. Myślę, że taki mecenas zapewni nam możliwość ich realizacji – mówiła Katarzyna Mieczkowska, dyrektor Muzeum Narodowego w Lublinie.

Oprócz wsparcia wystawy „Tamara Łempicka – kobieta w podróży”, PGE ma zaangażować się także w organizację m.in. wystawy archeologicznej „Magia starożytnego Egiptu”, Noc Muzeów, która w tym roku po pandemicznej przerwie wreszcie odbędzie się stacjonarnie, czy wakacyjnych zajęć „Lato



na zamku”. Spółka nie podaje kwoty, jaką wesprze działalność lubelskiej instytucji.

– Państwo znacie nas na co dzień z tego, że zapewniamy bezpieczeństwo energetyczne.

Dzisiaj mamy okazję, aby pokazać się z drugiej strony, jako mecenas kultury – mówił Wojciech Dąbrowski, prezes PGE. Zaznaczył, że spółka współpracuje już z Muzeum Narodowym w

Dyrektor Muzeum Narodowego w Lublinie Katarzyna Mieczkowska odbiera list gratulacyjny od Jana Kanthaka, sekretarza stanu w ministerstwie aktywów państwowych, któremu podlega PGE

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Warszawie, Zamkiem Królewskim w Krakowie, jest także mecenasem 14 polskich filharmonii i Teatru Wielkiego w Łodzi. – Chcemy być postrzegani jako firma przyjazna, a zarazem także czujemy, że naszym obowiązkiem jest wspieranie kultury, zwłaszcza tak wysokiej, jak ta prezentowana w Muzeum Narodowym w Lublinie – podkreśla szef energetycznego giganta.

Jak już informowaliśmy, PGE wkrótce przeniesie swoją siedzibę z Warszawy do Lublina. Na początku kwietnia zdecydowało o tym Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy spółki. Prezes firmy na razie nie chce rozmawiać o szczegółach przenosin.

(TOMA)

Pieniądże odbierze „policjant”. Hasło: „Danuta”

METODA Chcieli pomóc „funkcjonariuszom CBS” i wziąć udział w ściśle tajnej operacji dotyczącej zatrzymania przestępców. W efekcie przekazali oszustom gigantyczne pieniądze. Na liście pokrzywdzonych jest i senior, i firma z Lublina

Agnieszka Kasperska

Do pani Sylwii pracującej w lubelskiej firmie zajmującej się m.in. projektowaniem i budową robotów zadzwonił mężczyzna „o miłym głosie”. Podał się za policjanta i zdradził, że na przedsiębiorstwo planowany jest napad. Pytał m.in., czy jest właściciel; kto odpowiada za dokonywanie przelewów i czy mają gotówkę. Po rozmowie kobieta próbowała się dodzwonić do szefa, ale ten nie odbierał, bo był na konferencji.

Ściśle tajne

– Kobieta bała się pójść do kogokolwiek z chłopaków, którzy byli wtedy w firmie, bo ten „policjant” powiedział, że w napad może być zamieszany ktoś z firmy – czytamy w akcie oskarżenia, który wpłynął właśnie do Sądu Okręgowego w Lublinie.

Drugi telefon odebrała pani Urszula. Usłyszała, że skoro nie ma szefa, to ona jest jedyną osobą, która może pomóc, bo jakaś osoba pracująca w banku chce dokonać defraudacji środków z konta firmy. Centralne Biuro Śledcze Policji ma możliwość zatrzymać

sprawców, którzy są podsłuchiwanymi i obserwowani. Wystarczy zrobić kilka przelewów. Ale spokojnie: prawdziwe pieniądze z konta zostaną zamrożone, a operacja zostanie wykonana z użyciem „środków operacyjnych”.

W trakcie wykonywania przelewów połączenie trwało. Kobieta musiała wychodzić jednak np. na dwór, bo kazano jej rozmawiać bez świadków. Rozmawiała raz z „policjantem”, a raz z osobą podającą się za „prokuratora”. Z szefem się nie kontaktowała, bo usłyszała, że jej „działanie podlega klauzuli tajności i nikomu nie może powiedzieć o akcji”.

– Nie wydawało jej się to podejrzane, ponieważ to wszystko było spójne, mieli wiele informacji na temat jej pracy, że pracuje na umowę zlecenie, że pracuje u nich Sylwia, że szef jest na konferencji – tłumaczy śledczy. Kobieta o „akcji” nie powiedziała nawet swojemu mężowi.

O przestępstwie dowiedziała się dwa dni później, gdy zadzwonił do niej właściciel firmy z pytaniem,

gdzie są pieniądze z konta – a chodziło o aż 1,5 mln zł.

Halo, tu komisarz Robert Niedziela

Kilka dni wcześniej oszuści zadzwonili też do seniora z Lublina. Mężczyzna wrócił właśnie z banku. Rozmówca przedstawił się jako szef dochodzeniówki z ul. Narutowicza, Robert Niedziela. Powiedział, że pracownica banku „interesuje się starszymi ludźmi i ich środkami finansowymi”. Policja przysłuchuje się jej rozmowom telefonicznym, w których często pada imię i nazwisko seniora. Dodał, że przestępcy mają już podobnego do niego mężczyznę, który ma podrobiony dowód osobisty i chce przyjąć jego konto. Dlatego „policjant” dzwoni z ostrzeżeniem i chce pomóc. Emeryt nie uwierzył. Wtedy usłyszał, że powinien potwierdzić tożsamość „mundurowego” dzwoniąc na numer alarmowy 112. Tak też zrobił.

Odebrał inny mężczyzna. Potwierdził, że Robert Niedziela jest policjantem i uczulił, że „nie wolno rozmawiać o tym z innymi osobami postronnymi, żeby nikt się nie dowiedział”.

Kolejne pytanie dotyczyło tego, ile pieniędzy ma senior w domu. Zaproponowano, żeby je zebrał, bo policjanci zrobią im zdjęcia i pobiorą odciski. Senior zapakował gotówkę do reklamówki. Policjant miał być po cywilnemu i podać hasło „Danuta”. Tak się stało. Na miejscu zdjęć nie można było jednak wykonać. Trzeba było zabrać pieniądze, bo potrzebna „aparatura” znajdowała się w innym miejscu.

Na drugi dzień „policjant” kazał telefonicznie wypłacić seniorowi kolejne pieniądze i podać je razem z kartą do bankomatu i PIN-em przechodzącemu pod oknem „policjantowi”. Kolejnego dnia senior nie chciał wypłacać więcej pieniędzy. Żądał zwrotu przekazanych wcześniej oszczędności. Kontakt się urwał, a mężczyzna stracił 175 tys. zł.

Roman i jego komornik

Na ławie oskarżonych zasiadzie pięciu mężczyzn, z Płońska i Warszawy, którzy. Monter urządzeń sanitar-

nych Piotr Ż. miał rozmawiać z jedną z pracownic firmy robotycznej oraz z seniorem. Udostępnił też swój rachunek bankowy, na który wpłynęła część przelewów.

Część pieniędzy od seniora odebrać miał też Marcin J., pracownik fizyczny z wykształceniem podstawowym. Na czatach miał stać Paweł L., operator obrabiający skrawających, bezrobotny i utrzymujący się z zasiłku z opieki społecznej. Z kolei przedstawiciel handlowy i kierowca w hurtowni Patryk M. miał m.in. koordynować działania członków grupy.

Mężczyźni utrzymują, że są niewinni. Przyznał się tylko Sebastian W., który pracuje w Niemczech przy elewacjach. Przyjął on część pieniędzy na swój rachunek, potem wypłacił je i przekazał dalej, otrzymując za to 2 tys. zł. Za tą przysługę miał dostać kolejne 10 tys. zł. od tajemniczego Romana, którego – jak mówi – poznał pijąc alkohol w Płońsku.

– Roman mówił, że ma komornika i pieniądze

nie mogą wpłynąć na jego konto, bo je komornik zajmie – tłumaczył.

Odbieraki w Złotych Tarasach

Oskarżonych udało się namierzyć m.in. przez analizę połączeń telefonicznych oraz to, że osoby ich używające wypłacały znaczne sumy. Dwóch z mężczyzn, którzy będą odpowiadać w tej sprawie, policja zaczęła obserwować w warszawskich Złotych Tarasach w Warszawie, gdy dokonywali wypłat z bankomatów różnych sieci. Zapłacili tam też kartą za perfumy w jednej z perfumerii.

Z analizy połączeń telefonicznych wynika, że Patryk M. i Marcin J. przyjmowali dyspozycje od przebywających za granicą członków grupy przestępczej i przekazywali je „do takich, którzy są w hierarchii najniższej, jak np. Sebastian W., Piotr Ż. i Paweł L. będących najczęściej tzw. słupami, odbierakami, którzy zakładają rachunki bankowe”.

REKLAMA

Podpalacz punktu szczepień oskarżony

Do 15 lat więzienia grozi 43-letniemu Hubertowi C., który latem zeszłego roku podpalił mobilny punkt szczepień oraz stację sanepidu w Zamościu. To co zrobił mieszkaniec powiatu zamojskiego, śledczy uznali za przestępstwo o charakterze terrorystycznym.

Akt oskarżenia trafił do sądu w czwartek. Prokuratura Okręgowa w Zamościu zarzuca podpalaczowi nie tylko podłożenie ognia i spowodowanie dużych strat materialnych, ale też działanie o charakterze terrorystycznym, bo dokonane „w celu zastraszenia wielu osób”.

– W śledztwie wystąpiono o opinię lekarzy psychiatry i psychologów, a ci stwierdzili, że w momencie popełnienia zarzucanych czynów oskarżony miał zachowaną zdolność do rozumienia znaczenia czynów i kierowania swoim zachowaniem – mówi Artur Szykuła, rzecznik prasowy PO w Zamościu.

Przypomnijmy, że do podpalenia punktu szczepień na Starym Mieście, a niedługo po tym także budynku Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Zamościu, doszło nocą z 1 na 2 sierpnia 2021 roku. Straty



Hubert C. został zatrzymany 27 lutego tego roku. Dzień później usłyszał zarzuty. Od tamtej pory jest tymczasowo aresztowany.

FOT. POLICJA

spowodowane tymi pożarami oceniono na ponad 240 tys. zł.

Podczas śledztwa wyszło na jaw, że już wcześniej, we wrześniu 2020 roku, Hubert C. dopuścił się również podpalenia dwóch masztów telekomunikacyjnych w Złotcu, czym spowodował straty sięgające blisko 140 tys. zł. Ten czyn również został ujęty w akcie oskarżenia.

Po podpaleniach z lata zeszłego roku w Komendzie

Wojewódzkiej Policji w Lublinie powołano specjalną grupę do ustalenia sprawcy. Za pomoc w jego zatrzymaniu minister zdrowia obiecał nawet nagrodę. Jednak podpalacz był wiele miesięcy nieuchwytny, aż do końca lutego. Zaraz po wzniesieniu pożarów w Zamościu wyjechał do Szwajcarii. Został zatrzymany, gdy postanowił wrócić do Polski. Wpadł w ręce policji w województwie podkarpackim, niedługo po przekroczeniu granicy. Prokurator przedstawił mu zarzuty, które utrzymywano w akcie oskarżenia. Hubert C. jest tymczasowo aresztowany. Grozi mu do 15 lat pozbawienia wolności.

AK

Atrakcyjny biznes w Twoim mieście?

Osiągnij 20 000 zł przychodu miesięcznie*

O biznesie myślimy tak jak TY

*Ponad 76% Franchyzobiorców osiągnęło 20 tys. zł lub więcej przychodu miesięcznie w okresie 01-03.2022 r. Więcej na www.zabka.pl/franczyza.

POPROWADŹ SWÓJ SKLEP W PUŁAWACH I W LUBLINIE

DNI OTWARTE | SKLEPY ŻABKA

PUŁAWY
ul. Kusocińskiego 2
28 kwietnia 2022 r.
w godz. 12:00–18:00

LUBLIN
ul. Faraona 2
27 kwietnia 2022 r.
w godz. 12:00–18:00

Miasto chce się zamienić gruntami z deweloperem

TRANSAKCJA Lubelski Interbud ma przekazać miastu nieprzeznaczone pod zabudowę grunty na os. Botanik i działki budowlane obok Felina. W zamian ma otrzymać od miasta działki pod inwestycje na tzw. Nowym Felinie. Decyzja będzie należeć do radnych

Dominik Smaga

To już druga próba zamiany działek między miastem a firmą deweloperską, która jest właścicielem terenów zielonych na os. Botanik. Mowa o gruntach w dolinie koło ul. Relaksowej. Deweloperowi nie dadzą one zarobku, bo na ich zabudowę nie pozwala obowiązujący plan zagospodarowania, który wyznacza tu strefę zieleni publicznej.

Interbud starał się ominąć ograniczenia wynikające z planu korzystając z ustawy „lex deweloper”, która pozwala na budowę mieszkań na nieprzeznaczonych do tego gruntach, pod warunkiem zgody Rady Miasta. Spółka dostała od radnych odmowę. Zaskarżyła ją do sądu, ale przegrała.

Rok temu nie wyszło

W ubiegłym roku w zamian za nieprzydatne jej grunty spółka Interbud Construction miała dostać od miasta działkę w ścisłym centrum, na rogu ul. Jasnej i Ewangelickiej. Mogłaby tu postawić „budynek mieszkalno-usługowy” lub „budynek usługowy o powierzchni sprzedaży poniżej 2 tys. mkw.”. Na te inwestycje pozwalały decyzje o warunkach zabudowy wydane wcześniej przez Ratusz.

Oprócz działek na os. Botanik (prawie 0,8 ha) deweloper miałby w ramach zamiany przekazać miastu jeszcze niecałe 0,5 ha przy ul. Franczaka „Lalka”.

Miasto, oprócz działki przy Jasnej (0,11 ha), miałoby w ramach zamiany przekazać deweloperowi również 0,16 ha przy ul. Urbanowicza oraz 0,23 ha przy ul. Franczaka „Lalka”.

Planowaną przez Ratusz zamianę ostro skrytykowali dwaj parlamentarzyści. Najpierw senator Jacek Bury (Polska 2050), który mówił o „skrajnie nieodpowiedzialnym i niepokojącym działaniu władz miasta”. Chwilę później pomysł potępił poseł Jan Kanthak (klub PiS). – To tak, jakby prezydent Żuk wziął malucha i oddał w zamian ferrari – przekonywał.



Ratusz tłumaczy, że przejmując teren od dewelopera zapewni mieszkańcom osiedla dostęp do terenu zieleni publicznej. Zgodnie z obowiązującym obecnie planem zagospodarowania ten teren nie powinien być ogrodzony

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Prezydent zapewniał, że zamiana jest uczciwa, ale ostatecznie wycofał swój pomysł z Rady Miasta „w celu umożliwienia zbadania poprawności procedury i wszelkich działań” przez „każdy podmiot, który chciałby to zrobić”.

Deweloper ogrodził działki

Urzednicy, którzy bronili w zeszłym roku proponowanej zamiany działek, tłumaczyli wówczas, że troszczą się o teren zielony dla mieszkańców os. Botanik. Przekonywali, że warto przejąć te grunty od spółki, bo „może się okazać, że spółka ogrodzi te tereny”.

Tak się faktycznie stało. Jesienią deweloper otoczył teren blaszanym płotem, choć plan zagospo-

darowania zakazuje tu stawiania ogrodzeń, czego doczytała się Fundacja Wolności i wnioskuje do nadzoru budowlanego o zajęcie się plotem.

Na miejscu przeprowadzono kontrolę, ale sprawa nie została jeszcze zamknięta. – Decyzji jeszcze nie ma – potwierdza Paweł Kwiecień, rzecznik Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego miasta Lublin. Z kolei Interbud już w lutym zapowiedział, że gdyby decyzja miała nakazać rozbiorę płotu, to będzie się od niej odwoływać.

Drugie podejście do zamiany

Teraz prezydent proponuje Radzie Miasta inną transakcję

W jej ramach spółka Interbud Construction miałaby przekazać miastu działki przy Relaksowej (niecałe 0,8 ha) oraz przeznaczone pod budownictwo wielorodzinne i usługowe grunty przy ul. Franczaka „Lalka” (prawie 0,5 ha).

W zamian miasto miałoby dać spółce nieruchomości przy ul. Franczaka „Lalka” (niecałe 0,9 ha) oraz działkę przy ul. Urbanowicza (blisko 0,2 ha), a chodzi o grunty pod zabudowę mieszkaniową (jedno- i wielorodzinną oraz mieszaną) i usługową.

Ratusz przekonuje, że dla miasta będzie to dobra zamiana, bo „większy możliwości inwestycyjne gminy Lublin” w rejonie tzw. No-

wego Felina (formalnie jest to teren dzielnicy Kośminek). Urząd Miasta twierdzi też, że zamiana będzie spełnieniem oczekiwania mieszkańców os. Botanik.

– Zamiana gruntów pozwoli nam ochronić ten obecnie nieużytkowany obszar i stworzyć tam zieloną enklawę dla mieszkańców – twierdzi Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. Ratusz powołuje się przy tym na stanowisko Rady Dzielnicy Ślawin, która twierdzi, że zasadnym byłoby przejęcie przez miasto terenów w dolinie między ul. Tarasową a boiskiem przy Altanowej.

Ostateczna decyzja w tej sprawie należy do Rady Miasta. Głosowanie planowane jest na czwartek.

W Wielką Sobotę 16 kwietnia 2022 roku
odszedł mój Ojciec

**Wacław
SKOCZYLAS**

Żegnamy drogiego Ojca i Dziadka
ze smutkiem i wdzięcznością
za Jego obecność w naszym życiu...

Elżbieta i Andrzej z Kasią, Maćkiem i Michałem.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
26 kwietnia 2022 roku o godzinie 11:00
w Kaplicy na Cmentarzu Rzymskokatolickim
przy ulicy Unickiej.



n009

Partnerzy z Charkowem

GESTY Ukraiński Charków może zostać ósmym miastem partnerskim Lublina

Opodjęcie uchwały w tej sprawie apeluje do Rady Miasta prezydent Krzysztof Żuk. Głosowanie planowane jest na czwartek.

Od 2017 r. Charków jest „miastem zaprzyjaźnionym” z Lublinem w efekcie podpisania listu intencyjnego o współpracy. – Teraz jego mieszkańcy cierpią, na miasto spadają bomby i rakiety rosyjskich najeźdźców. W symbolicznym geście wsparcia chcemy podnieść status naszej współpracy do partnerstwa miast – tłumaczy Żuk.

Charków jest drugim co do wielkości miastem Ukrainy, ma 1,4 mln mieszkańców, leży około 40 km od granicy z Rosją. Władze Lublina podkreślają, że u naszego nowego partnera zniszczonych zostało tysiące obiektów, w tym budynków mieszkalnych, szpitali i szkół. Powojenna odbudowa miasta – jak stwierdza lubelski Ratusz – będzie „jednym z głównych wyzwań” nie tylko dla jego władz i mieszkańców, ale też dla „partnerów międzynarodowych zaangażowanych w pomoc Ukrainie”. **(DRS)**

Oni wybudują most

INWESTYCJE Będzińska firma Primost Południe zbuduje nowy most na Bystrzycy w ciągu ul. Żeglarskiej. Zarząd Dróg i Mostów rozstrzygnął przetarg na roboty budowlane, które powinny się zakończyć jeszcze w tym roku. Inwestycja pochłonie 37,1 mln zł.

Stary most ma być rozebrany, tymczasowego nie będzie. Samochody będą mogły przejechać na drugi brzeg rzeki mostem w ciągu ul. Cieniowej lub w ciągu ul. Krochmalnej. Trasy linii komunikacji miejskiej zostaną skrócone do miejsca, które było przystankiem końcowym zanim powstała nowa pętla w ul. Żeglarskiej, linia 25 najprawdopodobniej pojedzie ul. Janowską.

– Nowy most będzie większy od obecnego. Jego długość wyniesie 50 m, a szerokość 19 m – informuje Urząd Miasta. – Będzie to obiekt jednonprzęsłowy ze wzmocnieniem w formie podwieszenia. **(DRS)**

Weekend bez sygnalizacji na ruchliwym skrzyżowaniu

UTRUDNIENIA Przez dwa dni (w najbliższą sobotę i niedzielę) nie będzie działać sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu al. Solidarności z ul. Dolną 3 Maja i Prusa. Powodem będą prace przy podłączeniu sygnalizatorów przejazdu rowerowego przez ul. Prusa w ciągu nowej trasy dla jednośladów zbudowanej wzdłuż al. Solidarności.

– O zmianach kierowcy będą informowani znakami z tablicą „awaria sygnalizacji” ustawionymi na al. Solidarności od strony al. Tyśiąclecia i od strony ul. Kompozytorów Polskich oraz na ul. Prusa i ul. Dolnej 3 Maja – zapowiada Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

Zmiany na skrzyżowaniu nie zmieniają zasad działania sygnalizacji świetlnej, na którą skarży się część pieszych. Problemem dla nich jest prze-



ście przez al. Solidarności od strony centrum w kierunku Czechowa. Nie da się przedostać na drugą stronę ulicy za jednym podejściem. Sygnalizacja jest zaprogramowana w taki sposób, że pieszy jest w stanie przejść najpierw tylko przez jedną jezdnię, potem musi czekać na kolejne zielone światło. Problemu nie mają ci, którzy idą od strony Czechowa w kierunku centrum miasta.

Urzednicy odpowiedzialni za organizację ruchu tłumaczą, że sygnalizacja musi działać w ten sposób, bo ruch pieszych jest tutaj niemożliwy, więc ważniejsze jest płynne prowadzenie ruchu pojazdów. (DRS)

Drogowcy muszą podłączyć do sterowników nowe sygnalizatory dla rowerzystów

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dyrektor się pożegnał

KADRY Z Urzędem Miasta Lublin rozstał się Tadeusz Dziuba, wieloletni dyrektor Wydziału Inwestycji i Remontów.

– W środę przeszedł na emeryturę – potwierdza nam Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina. – Nie zapadła jeszcze decyzja, kto go zastąpi. Zgodnie z regulaminem organizacyjnym urzędu kompetencje pracownika przejmuje na czas nieobecności jego bezpośredni przełożony, czyli w tym przypadku zastępca prezydenta.

Odchodzący dyrektor zostanie odznaczony na najbliższym, czwartkowym posiedzeniu Rady Miasta Lublin. – Pod jego kierownictwem powstawały kluczowe i największe miejskie inwestycje – podkreśla Duma. – Doceniając wiedzę pana dyrektora, jego profesjonalizm i zaangażowanie, prezydent miasta odznaczył go medalem Zasłużony dla Miasta Lublin, będącym symbolem podziękowania za wieloletnią, pełną oddania pracę na rzecz mieszkańców. (DRS)

Biorą się za sprzątanie miasta

PORZĄDKI Zaledwie 8 spośród 27 rad dzielnic zgłosiło się do akcji sprzątania Lublina zaplanowanej na piątek i sobotę. Gdzie będzie można pomóc w porządkach?

W tym roku do udziału w akcji zgłosiło się osiem dzielnic: Sławin, Sławinek, Bronowice, Felin, Wrotków, Szerokie oraz Węglin Południowy i Rury – wylicza Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Zapewnia, że zaproszenie do uczestnictwa w akcji przekazano każdej z rad.

• Na Bronowicach i • Szerokim porządku mają obejmować całą dzielnicę. • Na Sławinie sprzątną ma

być ul. Sławinkowska, Zbożowa, Świerkowa, Willowa oraz Relaksowa. • Sławinek zamierza sprzątać zalesioną dolinę między ul. Dzieci Zamojszczyzny, Bohaterów Monte Cassino, Grabową i Klonową, czyli tzw. park Helenów.

• Na Felinie porządkowana ma być ul. Zygmunta Augusta, Franczaka „Lalka”, Doświadczalna, Królowej Bony, Królowej Jadwigi, Rataja oraz al. Witosa. • Wrotków ma sprzątać ul. Wojtyłów, Wapowskiego i Romera.

• Węglin Południowy szykuje się do porządkowania Berylowej, Bydgoskiej i Kieleckiej.

• Dzielnicą Rury zabierze się za porządkowanie ul. Wileńskiej od podstawówki w kierunku ul. Głębokiej, ul. Głębokiej od Wileńskiej do stacji paliw (razem z parkiem), ul. Filaretów (odcinek wzdłuż Nowogródzkiej) oraz wawóz między ul. Zana a ogródkami działkowymi.

Za pośrednictwem rad dzielnic do udziału w akcji zgłosiło się ponad 500 wolontariuszy. (DRS)

Miliony nie dla żuźla, ale...

FINANSE Prezydent Lublina chce zmienić przeznaczenie pieniędzy, które teraz są zarezerwowane w kasie miasta dla żużlowców. Ostateczna decyzja należy do radnych

Na czwartkowym posiedzeniu Rada Miasta ma się zająć prezydencką propozycją zmian na liście tegorocznych wydatków z budżetu miasta. Wczoraj poznaliśmy projekt uchwały w tej sprawie. Właśnie w tym dokumencie mowa jest o 3 mln zł z „żużlowych” funduszy miasta.

Prezydent proponuje zmniejszenie o 3 mln zł „planowanych wydatków w ramach promocji miasta poprzez sport, dotyczących promocji podczas zawodów żużlowych”. Ratusz twierdzi jednak, że żużel miałby szansę na korzystanie z tych funduszy.

– Wnioskowana zmiana dotyczy przesunięcia kwoty 3 mln przeznaczanej na

promocję poprzez sport na dotację na wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej – tłumaczy Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – W ramach tych środków ogłaszany jest konkurs na szkolenie i udział w rozgrywkach ligowych w kategoriach wiekowych seniorów, do którego żużlowy Motor Lublin może aplikować, podobnie jak inne kluby sportowe. (DRS)

Nierówno pod sufitem

UTRUDNIENIA Ani dowodu osobistego, ani meldunku, ani żadnej innej sprawy nie można załatwić w Biurze Obsługi Mieszkańców przy ul. Kleeberga 12a, które zostało wczoraj nagle zamknięte. Urząd Miasta informuje, że jego placówka będzie nieczynna „do odwołania”. Osoby, które złożyły już przy ul. Kleeberga

wnioski o wydanie nowego dowodu osobistego i właśnie tam miały odebrać gotowy dokument, będą mogły się po niego zgłosić do Biura Obsługi Mieszkańców przy ul. Wieniawskiej 14. BOM na Kalinowszczyźnie został zamknięty z powodu awarii. – W lokalu, w którym mieści się Biuro Obsługi

Mieszkańców, doszło do uszkodzenia konstrukcji sufitu podwieszanego. Aktualnie trwa ustalanie przyczyny tej sytuacji – tłumaczy Anna Czerwinka z biura prasowego Ratusza. – W pozostałych BOM-ach i wydziałach Urzędu Miasta Lublin obsługa mieszkańców odbywa się bez zmian.

(DRS)

Mieszkańcy Puław już pod koniec kwietnia, będą mogli skorzystać z wielu atrakcji i zakupów w największym Centrum Handlowym w regionie. "Karuzela" będzie liczyła 14 tys. metrów kwadratowych, ponad 20 sklepów. Każdy z osobnym wejściem od strony parkingu.

Atrakcje związane z otwarciem zaplanowano na trzy dni. W dniu otwarcia 28 kwietnia od godz. 9.00 na wszystkich klientów czekają atrakcje i promocje w nowo otwartym Centrum Handlowym Karuzela. Dla wszystkich odwiedzających przygotowano konkursy z nagrodami, a dla najmłodszych – zabawę w strefie animacji zapewnią klauni, kolorowe postacie z bajek i chodzące maskotki. Dodatkowo nie zabraknie ciekawych gier i zabaw z animatorami, a także hostess z gadżetami.

Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Oferta Karuzeli, dopasowana jest zarówno dla kobiet, mężczyzn, młodzieży i dzieci.

Zakupy spożywcze zapewnią znany supermarket Netto oraz dyskont Dealz oferujący m.in. szeroki asortyment słodczy. To pierwsze w Puławach dyskonty brytyjskiej i duńskiej sieci.

W Karuzeli znajdziemy znane marki ubrań i obuwi. Takich sklepów jak: Sinsay o powierzchni ponad 1.200 metrów kwadratowych a także, House, Cropp czy Diverse z ofertą ubrań, akcesoriów dla całej rodziny. Nie zabraknie również znanej marki CCC z szerokim wachlarzem propozycji obuwi wiosennego.

Znane i cenione kosmetyki znajdziemy w Drogerii Hebe oraz Rossmann, a wszelkiego rodzaju suplementację i leki w Aptece na terenie Karuzeli.

Dla tych, którzy uprawiają sport – najlepszą i różnorodną ofertę produktów sportowych, sprzętu, butów i stylowej odzieży zapewnią sklepy kaes. oraz Martes Sport.

Centrum Handlowe Karuzela to także właściwe miejsce do zakupu akcesoriów, mebli

do wyposażenia mieszkania czy wnętrza biurowych. Oferta Jysk, Pepco czy prężnie rozwijającej się sieci sklepów Action zapewnia praktyczne, trwałe i modne materiały oraz biżuterię. Pomyśły na prezenty, upominki i dekoracje do wnętrz i inne asortymenty znajdziemy w sklepach Tedi czy Kik. A całości wiosenno-świątecznych zakupów dopełnią sprzęty RTV i AGD w Media Expert.

Nowy park handlowy pomyślał o czworonogich pupilach i innych zwierzętach domowych. W sklepie Kakadu Zoo, ze specjalną podwodną strefą można uszczęśliwić każdego zwierzę. Na uwagę zasługuje również sklep HalfPrice, który na powierzchni ponad 1.600 metrów kwadratowych zaoferuje produkty znanych marek premium w obniżonych cenach, w asortymencie klienci znajdą markowe ubrania i obuwi, a także stylowe akcesoria do domu.

Park handlowy Karuzela będzie miejscem zakupów dla mieszkańców Puław i regionu, miejscem pracy oraz firmą, która przyciągnie nowe marki.

Dodatkowo będzie to fajne miejsce spotkań i relaksu, do którego mieszkańcy miasta i powiatu będą chętnie przybywać na zakupy.

Karuzela w Puławach to kolejne wspólne przedsięwzięcie polskiej spółki Karuzeli Holding i belgijskiego funduszu Mitiska Reim. Parki i galerie handlowe Karuzela są tworzone w miastach o wielkości 20 tys. do 60 tys. mieszkańców, istnieją już w pięciu miastach: Elku, Wodzisławiu Śląskim, Wrześni, Turku oraz Lublińcu. Kolejne obiekty w budowie znajdują się w Wągrowcu oraz Kołobrzegu.



karuzela
Centrum Handlowe

Netto

sinsay

CROPP

house

HalfPrice

martes sport

ACTION

TEDI

kik

Dealz

CCC

JYSK

mediaexpert

kakadu zoo

diverse

hebe

pepco

ROSSMANN

kaes.

Apteka

Zamknięty kościół, prace na wysokościach

ZABYTKI W prezbiterium stoją rusztowania, zdemontowane zostały już boczne ołtarze, na ścianach nie ma obrazów. Owinięte folią rzeźby i ławki przyszykowane zostały do wyniesienia. Sąsiadujący z placem Wolności kościół pw. Nawrócenia św. Pawła będzie zamknięty przez kilka miesięcy. Powód? Kompleksowy remont



Wierni nie wchodzi już do świątyni, w której trwają przygotowania do remontu. Więcej zdjęć na www.dziennikwschodni.pl

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Agnieszka Antoń-Jucha

Lista zaplanowanych prac jest długa. W ramach termomodernizacji zostanie zrobione m.in. ogrzewanie podłogowe.

– Nasz kościół jest bardzo piękny, ale zimny. Mamy nadzieję, że dzięki zaplanowanym pracom to się zmieni – mówi ks. Cezary Kowalski, proboszcz Parafii pw. Nawrócenia św. Pawła w Lublinie.

Zmieniona będzie też posadzka.

– Wykorzystamy zabytkowy piaskowiec szwedzki (tzw. kamień olandzki - red.) który mamy obecnie w nawach bocznych. Zostanie on przeniesiony do głównej a resztę uzupełnimy nowymi płytami – zapowiada proboszcz parafii przy ul. Bernardyńskiej 5. – Posadzka, która jest teraz na środku kościoła pochodzi z początku XX wieku. Ta w nawach bocznych jest bardzo cenna. Zastanawiałem się co stało się z pozostałą częścią? Z zapisów w kronikach wiemy, że przez pewien czas stacjono-

wał w tym miejscu rosyjski garnizon i kto wie czy Rosjanie nie zabrali tego kamienia ze sobą, podobnie jak innych rzeczy z tego kościoła – na co mamy dowody.

Rosyjskie zabory

Kapłan wspomina też o innych zabytkach, które miały w przeszłości zniknąć ze świątyni. – W XVII w. otrzymaliśmy relikwie trzech królów, prawdopodobnie kiedy wycofano je z terenu dzisiejszego Iraku do Niemiec – bo najwięcej tych relikwii jest w katedrze w Kolonii. W tym czasie także nasz kościół dostał od biskupa krakowskiego prezent w postaci relikwii trzech królów. W kronice jest adnotacja, że w XIX w. ukradł je car i wywiózł do Petersburga – opowiada ks. Kowalski. – Więc podejrzewam, że inne przedmioty też mogły zginąć w ten sposób. Logiczne jest, że ten szwedzki marmur powinien być w całym kościele a nie tylko w nawach bocznych.

Termomodernizacja kościoła finansowana jest z projektu Narodowego Fun-

duszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Koszt projektu to ponad 12 milionów złotych. W jego ramach wymienione zostaną też okna w kościele i drzwi wejściowe.

Wróć piękne kolory

Zmieni się też wnętrze świątyni, bo okazało się, że prezbiterium dawniej było kolorowe.

– Ok. 1930 r. proboszcz Dziubiński zwołał komisję artystyczną, która podjęła decyzję o pomalowaniu kościoła mniej więcej w takich kolorach jak dzisiaj. Ale po odkrywkach wyszły między innymi piękne czerwienie. I prezbiterium będzie odtworzone. A co będzie dalej zobaczymy czy będziemy mieć pieniądze na pozostającą część kościoła – planuje proboszcz.

Na czas robót zostały zdemontowane już ołtarze boczne. Część trafiła do magazynów, część już do renowacji.

– Ołtarze boczne są rokokowe, pochodzą z XVIII w. – mówi dr Dariusz Kop-

ciowski, lubelski wojewódzki konserwator zabytków. – Część z nich powstała w warsztacie rzeźbiarza Sebastiana Zeisela w Puławach, związanego z dworem Czartoryskich. Ten sam warsztat puławski wykonywał ołtarze m.in. w bazylice oo. dominikanów na Starym Mieście w Lublinie – stąd w trakcie prac konserwatorskich na podstawie analogii z tamtejszymi odkryciami można spodziewać innej kolorystyki niż obecna.

Ochrona i renowacja

– W kościele zostały zabezpieczone też zabytki ruchome, które w przyszłości zostaną poddane renowacji. Mamy na to pozwolenie konserwatora. Pozostaje tylko kwestia sfinansowania tych prac – dodaje ks. proboszcz.

Roboty będą nie tylko we wnętrzu świątyni, ale też na zewnątrz, przy elewacji.

– Projekty związane z remontami zabytkowego kościoła Nawrócenia św. Pawła prowadzone są przez kurię ze względu na ich finansowy rozmiar – tłumaczy ks. Adam

Jaszczyk, wicekanclerz lubelskiej Kurii Metropolitalnej. – Mamy pracowników odelegowanych do profesjonalnego przeprowadzenia tej sprawy. Dofinansowanie z Ministerstwa Kultury przeznaczone jest na remont ołtarza i sztukaterii u św. Pawła. Od pięciu lat dostajemy fundusze na przeprowadzenie prac wymagających precyzji i specjalistycznej wiedzy w zakresie ochrony i renowacji zabytków. W tym roku jest to ponad 400 tys. zł.

Rozetki serca i gwiazdy

Kościół i klasztor dla zakonu bernardynów jest z II poł. XV w. Świątynia została później przebudowana w stylu tzw. renesansu lubelskiego. Chodzi o charakterystyczne sztukaterie na sklepieniu świątyni – w postaci listew i figur geometrycznych uzupełnionych dodatkowo motywami w formie rozetek, serc i gwiazd. W kościele znajduje się renesansowy nagrobek Andrzeja Osmólskiego (początek XVII w.) a także epitafium Wojciecha Oczki (koniec XVI w.)

– nadwornego lekarza królów polski. Świątynia ma też zabytkowe organy – zbudowane w 1907 r. przez firmę braci Rieger.

MSZE I SAKRAMENTY

W związku z pracami kościół został zamknięty. Msze są sprawowane w bocznej kaplicy (wchodzi się do niej od strony domu księży emerytów). Jeśli zajdzie taka potrzeba będzie ich więcej niż obecnie. Co z I Komunią Św. i ślubami? Świątynia przy ul. Bernardyńskiej 5 to dość popularny kościół w Lublinie m.in. ze względu na znajdujące się tutaj relikwie św. Walentego. – Wy- chodzimy naprzeciw oczekiwaniom. Na terenie naszej parafii są kościoły rektoralne. Z ks. rektorem kościoła pobrygidkowskiego (przy ul. Narutowicza 6 - red.) uzgodniliśmy, że śluby będą w ich kościele – zapowiada ks. Kowalski. – W przypadku I Komunii Św. na terenie naszej parafii nie ma szkoły podstawowej. Grupa dzieci jest niewielka i myślę, że bez problemów zmieści się w kaplicy. Jeśli będzie taka potrzeba to ks. rektor uczyni nam kościoła po sąsiedzku.

Nadzieja na równy asfalt

INWESTYCJE Pojawiła się szansa na odnowienie mocno sfatygowanej ul. Popiełuszki. Ratusz chce wykorzystać na ten cel oszczędności z unijnego projektu obejmującego przebudowę Al. Racławickich, ul. Lipowej i ul. Poniatowskiego. – Prowadzimy rozmowy z Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości, jednostką zarządzającą środkami unijnymi, które pozyskaliśmy na przebudowę Al. Racławickich – przyznaje Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. Władze Lublina liczą na to, że agencja pozwoli im wykorzystać pieniądze na ul. Popiełuszki. – Mamy świadomość, że ulica, która była w złym stanie, jest w jeszcze bardziej pogorszonym, przez kursowanie tamędy samochodów, które zaopatrywały inwestycję w Al. Racławickich – stwierdza prezydent Krzysztof Żuk.

Na czym miałyby polegać prace na ul. Popiełuszki? – Na przebudowie skrzyżowania z ul. Głowackiego oraz remoncie odcinka od ul. Junoszy koło ul. Poniatowskiego do ul. Skautów – odpowiada Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – O to się staramy, na dzisiaj nie mamy potwierdzonej zgody instytucji, ale taki pomysł jest – stwierdza Szymczyk. Ratusz nie ma na razie dokumentacji projektowej, ani dla przebudowy skrzyżowania, ani dla remontu ul. Popiełuszki. Ale twierdzi, że nie jest to problemem. – W przypadku uzyskania zgody zadanie będzie realizowane w formule „zaprojektuj i wybuduj” – odpowiada Góźdz. Nie podaje również choćby przybliżonego kosztu takich robót. – Będą znane dopiero po ustaleniu szczegółowego zakresu prac oraz ustaleniu ich szacunkowej wartości. (DRS)

Tu bez opłat, a tam?

WSPARCIE Do końca maja przedłużony ma być okres, w którym obywatele Ukrainy nie muszą płacić w Lublinie za postój w Strefie Płatnego Parkowania. W czwartek w tej sprawie głosować ma Rada Miasta. Jeżeli nie poprze prezydenckiej propozycji, prawo do bezpłatnego parkowania wygaśnie Ukraincom z końcem kwietnia. Dodajmy, że w programie najbliższego posiedzenia Rady Miasta nie ma projektu uchwały, który przedłużałby uchodźcom z Ukrainy prawo do bezpłatnych przejazdów komunikacją miejską. Jeżeli taka uchwała nie zostanie podjęta, to już od 1 maja obywatele Ukrainy będą musieli płacić za przejazdy autobusami i trolejbusami. (DRS)

Światowy Dzień Ziemi w praktyce

UCZELNIE 28 zajęć warsztatowych, 10 wykładów prowadzonych przez naukowców i zaproszonych gości, zajęcia w laboratoriach. UMCS zaprasza do wspólnego świętowania miłośników ekologii Światowy Dzień Ziemi to wielkie, międzynarodowe święto, obchodzone od ponad 50 lat. Akcja ma na celu promowanie postaw proekologicznych w społeczeństwie. Z tej okazji w piątek od godz. 9 można odwiedzić Wydział Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej UMCS (al. Kraśnickiej 2D). Organizatorzy przygotowali cykl

warsztatów, pokazów, gier, konkursów i innych wydarzeń, których celem jest szerzenie wiedzy i postaw proekologicznych. Wydarzenie adresowane jest przede wszystkim do uczniów szkół podstawowych i średnich oraz środowiska akademickiego. Na zajęcia obowiązuje rejestracja. Dla uczestników będą też sadzonki drzew leśnych przekazane przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych. Szczegółowe informacje znajdują się na stronie uczelni: <https://www.umcs.pl/pl/2022,24147.htm> (OPR. EA)

Lublin w 2030 roku: miasto zielone i zrównoważone urbanistycznie

Zieleń miejska to płuca miasta, jeden z istotnych komponentów komfortu życia w mieście, kształtujący w ogromnym stopniu ogólną estetykę przestrzeni. Dlatego, według nowej, wypracowanej wspólnie z mieszkańcami, Strategii Lublin 2030 w perspektywie najbliższej dekady Lublin ma być zielony, zrównoważony urbanistycznie, przygotowany na zmiany klimatyczne, ze spójnym systemem zieleni miejskiej.

– Zieleń, spełniając różnorodne funkcje przyrodnicze, zdrowotne, rekreacyjne, społeczne i estetyczne, stanowi jeden z najważniejszych aspektów dobrego życia w mieście. Potwierdzają to przyjmowane przez Miasto Lublin dokumenty strategiczne. Uchwalona w styczniu tego roku Strategia Lublin 2030 zakłada tworzenie spójnego systemu powiązań terenów zieleni z jednoczesnym zwiększaniem ich udziału w całkowitej powierzchni miasta. Także realizowana przez Miasto polityka przestrzenna konsekwentnie chroni tereny zielone w kolejnych, uchwalanych dokumentach planistycznych. Innym dokumentem z tego obszaru są przyjęte w ostatnim czasie standardy w zakresie zieleni miejskiej, które mają usprawnić zarządzanie miejskimi terenami zielonymi, ujednolicić zasady zakładania i pielęgnacji nowych nasadzeń, jak też dbałości o nie w trakcie realizacji inwestycji – mówi Krzysztof Żuk, Prezydent Miasta Lublin.

W opinii mieszkańców Lublina, tereny zielone stanowią kluczowy element przestrzeni miasta. Zieleń jest potrzebna zdrowiu, funkcjonuje jako miejsce spotkań i aktywności integrujących mieszkańców, kształtuje ogólną estetykę miasta. Jak ważną rolę odgrywa ten obszar, można było zaobserwować zwłaszcza w okresie pandemii. Po wprowadzeniu obostrzeń, odpoczynek pośród zieleni stał się najbardziej pożądaną formą spędzania czasu. Izolacje, kwarantanna, praca i nauka zdalna oraz konieczność przebywania przez większą część dnia w odizolowaniu, zintensyfikowały potrzebę kontaktu z naturą. Rola miejskich parków, skwerów i enklaw zieleni stała się nieoceniona.

Ważnym elementem zielonego Lublina są nowe i zrewitalizowane parki miejskie: Ogród Saski, Park Ludowy, Park Zawilcowa, Park Jana Pawła II, czy sukcesywnie tworzone nowe skwery i zieleńce w dzielnicach. Ogromną rolę odgrywają także realizacje projektów z Budżetu Obywatelskiego i Zielonego Budżetu, służące poprawie retencji wody, zwiększeniu liczby nasadzeń, a także poprawie ogólnego poziomu estetyki. Te działania zaowocowały m.in. przyznaniem Lublinowi w 2021 r. I miejsca w Rankingu Miast Zielonych, przygotowanym przez magazyn „Forbes”. Miasto zostało docenione m.in. za dbałość o zieleni miejską i tworzenie nowych terenów zielonych. Wyróżnikiem Lublina jest także ograniczenie koszenia miejskich terenów zielonych sprzyjające ochronie powietrza i zatrzymywaniu wody, realizowane w ramach corocznej akcji: „Tu kosimy rzadziej”, program zamiany trawników w pasach drogowych na łąki kwietne, czy programy ochrony dzikiej fauny. Wszystkie te działania wpisują się w strategiczną perspektywę Miejskiego Planu Adaptacji do Zmian Klimatu z 2018 roku.

System zieleni tworzony we współpracy z mieszkańcami

Założenia nowej Strategii doskonale odpowiadają idei Zielonego Budżetu, który Lublin wprowadził jako pierwsze miasto w Polsce. W ramach tego narzędzia mieszkańcy miasta oraz instytucje, organizacje



pozarządowe, rady dzielnic, spółdzielnie, jak również wspólnoty mieszkaniowe, mogą zgłaszać swoje propozycje dotyczące zieleni miejskiej, a zwycięskie pomysły są sukcesywnie wdrażane. W trakcie czterech edycji udało się wdrożyć ponad 70 projektów.

Budowa spójnego systemu zieleni miejskiej, oprócz swoich oczywistych zalet, wykorzystywana jest również jako ważne narzędzie w procesie zapobiegania postępującej dewastacji przestrzeni. Z miejsc funkcjonujących niezgodnie z ich przeznaczeniem (np. jako dzikie parkingi, miejsca nielegalnego zawracania samochodów, przedelty) urządzone są mini skwery, w których pojawiają się zaprojektowane zieleń, a dopełniające ją elementy małej architektury służą wypoczynkowi i jednocześnie stanowią barierę dla samochodów. Na rozjeżdżanych fragmentach trawnika sadzone są krzewy i drzewa, tworzone żywopłoty i skwery, co stanowi znaczącą ochronę terenu.

Tworzenie systemów terenów zieleni odbywa się także poprzez kreowanie nowych przestrzeni i zmianę ich wizerunku. Wprowadzenie zmian w krajobrazie poprzez zastosowanie indywidualnych, dopasowanych do miejsca rozwiązań podnoszących jego estetykę sprawia, że dotychczas nieużytkowane, zapo-



mniane tereny stają się chętnie odwiedzane enklawami o rekreacyjnym i społecznym charakterze. Tegoroczna edycja Zielonego Budżetu organizowana pod hasłem „Miejsca dla Ciebie” zakłada stworzenie takich nowych ogrodów tematycznych. Jednym z warunków jest, aby w promieniu ok. 5–7 min. pieszo (ok. 300–500 m) nie znajdowały się inne tereny zieleni urządzonej.

Inwestycje bez uszczerbku dla zieleni

Równie istotnym założeniem Strategii jest wzmocnienie i ochrona terenów zieleni w procesach inwestycyjnych. Aby to osiągnąć miasto

opracowało standardy dotyczące zakładania i pielęgnacji terenów zieleni w Lublinie. „Zieleń miejska – standardy” jest opracowaniem, które ma usprawnić zarządzanie terenami zieleni, ujednolicić zasady zakładania i pielęgnacji zieleni miejskiej, a co za tym idzie, podnieść jej jakość i trwałość. Wytyczne określone w publikacji mają zagwarantować harmonijny rozwój terenów zieleni, tj. realizację nowych przedsięwzięć z udziałem zieleni w sposób przemyślany i celowy, z zachowaniem wymagań technicznych dotyczących doboru materiału roślinnego oraz właściwego sposobu wykonania nasadzeń. Konkretnie realizacje, określone

w opracowaniu, przyczynią się do utrzymania dobrej kondycji zarówno istniejącej, jak i nowo zakładanej zieleni, co w ostatecznym rozrachunku wpłynie na poprawę jakości życia mieszkańców. Dzięki standardom miasto może wpływać na jakość nasadzeń zastępczych, natomiast dla inwestorów zewnętrznych opracowanie posłużyć ma jako punkt odniesienia.

Zieleni miejskiej nie sposób pominąć także w kontekście zmian klimatycznych. Jednym z najbardziej efektywnych działań w tym temacie, cieszącym się ogromną aprobatą mieszkańców, są łąki kwietne (naturalne i wysiewane) i przestrzenie koszone rzadziej. Pierwsza łąka kwietna miała być tylko próbą wprowadzenia nowej formy zieleni w mieście. Pomysł został jednak entuzjastycznie przyjęty przez mieszkańców, dlatego kolejne łąki kwietne powstają w Lublinie już od pięciu lat. Oprócz aspektu wizualnego mają one ogromną wartość biologiczną. Różnorodne rośliny łąkowe ograniczają parowanie z powierzchni ziemi, wywierają pozytywny wpływ na mikroklimat, pomagają w oczyszczaniu powietrza z pyłów komunikacyjnych, redukując smog. Susza i wysokie temperatury panujące latem zmuszają do szukania alternatyw dla nisko skoszonego trawnika, który wysycha znacznie szybciej.

Tworzenie błękitno-zielonej infrastruktury to także zakładanie ogrodów deszczowych, czyli zielonych miejsc, których główną funkcją jest zbieranie i zatrzymywanie wód opadowych z okolicznych powierzchni. Dzięki ogrodom deszczowym zgromadzona woda zostaje filtrowana przez rośliny, zatrzymana a następnie stopniowo uwalniana do atmosfery. Obecnie w Lublinie powstaje 9 nowych ogrodów deszczowych, których projekty zostały wyłonione przez ekspertów ze zgłoszeń mieszkańców.

Aby zwiększyć retencję wody i jednocześnie poprawić warunki życia drzew w mieście, realizowane są także inne działania, m.in. polegające na rozszczelnianiu nawierzchni, czyli zdejmowaniu kostki brukowej i powiększaniu mis, w których rosną drzewa. Rezultatem takich działań jest zwiększenie powierzchni chłonnej dla korzeni drzew, co umożliwia im swobodny wzrost i rozwój. Zmiany wprowadzone zostały już m.in. na ulicach: Kołłątaja, Zamojskiej, Kapucyńskiej i Krakowskim Przedmieściu.

Potrzeba wprowadzania w mieście zmian niosących za sobą nie tylko korzyści wizerunkowe, ale również środowiskowe, społeczne, przyczyniające się do poprawy mikroklimatu obszaru zurbanizowanego, a przez to także jakości życia mieszkańców, jest bez wątpienia priorytetowa. Nieodłącznym czynnikiem takich działań, szczególnie w dobie zachodzących zmian klimatycznych, jest zieleni miejska, która stanowi istotny wskaźnik zrównoważonego rozwoju. Realizacja założeń Strategii Lublin 2030 bez wątpienia pozwoli na zachowanie równowagi pomiędzy procesami urbanizacyjnymi a miejską zielenią.



W przetargach widać wojnę

INWESTYCJE Jeszcze niedawno firmy walczące o zamówienia na budowę dróg składały oferty opiewające na połowę tego, co chcą wydać drogowcy. Teraz sytuacja diametralnie się zmieniła

Sławomir Skomra

Powodem jest oczywiście wojna w Ukrainie i związane z nią rosnące ceny paliw, materiałów budowlanych czy stali. Firmom budowlanym trudno jest dziś ocenić, ile dokładnie pochłonie konkretna inwestycja. Dlatego lubelski oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad postanowił przesunąć termin składania ofert na zaprojektowanie i wybudowanie trzech nowych części S17. Chodzi konkretnie o odcinki: Zamość Wschód - Zamość Południe, Zamość Południe - Tomaszów Lubelski, Tomaszów Lubelski - Hrebenne. W sumie to około 48,5 km drogi ekspresowej.

Listę firm i konsorcjów, które chcą zdobyć zamówienia mieliśmy poznać już jakiś czas temu, ale dzieje się to dopiero teraz. W czwartek GDDKiA podała szczegóły dotyczące odcinka pomiędzy węzłami Zamość Wschód - Zamość Południe. W piątek i poniedziałek podobnie będzie w przypadku pozostałych części.

Zamość Wschód-Zamość Południe

Wspomnianym już odcinkiem chce się zająć dziewięć firm i konsorcjów. Są to: Budimex z ofertą wynoszącą ok. 440,6 mln zł, konsorcjum firm Mostostal Warszawa i Acciona Construcción - 464,8 mln zł, konsorcjum NDI oraz NDI Sopot a także SP Sine Midas Sroy i SP Sine Midas Sroy Oddział w Polsce i Fabe Polska - ok. 480,7 mln zł, Stecol Corporation - ok. 513,6 mln zł, Mota-Engil Central Europe - ok. 524,1 mln zł, konsorcjum Unibep, Budrex i Value Engineering - ok. 539 mln zł, Przedsiębiorstwo Usług Technicznych Intercor - ok. 547 mln zł, konsorcjum Ilesa Construcciones Polska i Aldesa Construcciones - ok. 570,8 mln zł a także Kolin İnşaat Turizm Sanayi



GDDKiA wybrała w czwartek najkorzystniejszą ofertę złożoną w przetargu na zaprojektowanie i wybudowanie następnej części ekspresówki numer 19

FOT. GDDKiA/KRZYSZTOF NALEWAJKO

Ve Ticaret Anonimirketi - ok. 591,6 mln zł.

Z tych danych wynika, że tylko jedna oferta mieści się w kwocie, jaką chcą wydać drogowcy. Mają do dyspozycji maksymalnie 450 mln zł.

Wartość złożonych ofert względem naszych szacunków może wskazywać na zmianę podejścia potencjalnych wykonawców do wyceny prac. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy, gdy branża budowlana mierzyła się ze skutkami pandemii koronawirusa, w przetargach GDDKiA obserwowaliśmy trend, w którym oferty opiewały znacznie poniżej naszych szacunków - nawet

do 50 proc. Często składane były również oferty, których wartość odpowiadała 60-80 proc. szacunków GDDKiA - analizują drogowcy.

Budowa S19

GDDKiA wybrała w czwartek najkorzystniejszą ofertę złożoną w przetargu na zaprojektowanie i wybudowanie następnej części ekspresówki numer 19. Umowa zostanie podpisana pod warunkiem, że żadna z firm biorąca udział w przetargu nie zgłosi swoich zastrzeżeń, a postępowanie sprawdzi Urząd Zamówień Publicznych. GDDKiA chce, aby to Stecol Corporation

zaprojektowała i wybudowała 22,3-kilometrowy odcinek drogi krajowej nr 19. Firma za swoje usługi chce około 570,5 mln złotych. Dobrą wiadomością jest też fakt, że to mniej niż planowali wydać drogowcy.

Na początkowym fragmencie, o długości ok. 3 km, nowa dwujezdniowa trasa przebiegać będzie w śladzie obecnej drogi krajowej nr 19. Następnie poprowadzona zostanie nowym korytarzem i od zachodniej strony ominie Kąkolewnicę. W ramach inwestycji planowane są dwa węzły drogowe (Kąkolewnica - w okolicach miejscowości

Grabowiec oraz Radzyń Podlaski Północ). Ponadto wybudowane zostaną cztery mosty, 11 wiaduktów, sześć przejazdów dla zwierząt dużych i średnich, dziewięć przepustów z funkcją przejazdów dla zwierząt małych oraz drogi dojazdowe i lokalne - opisuje nową część S19 GDDKiA w Lublinie.

Na zaprojektowanie i wybudowanie nowej drogi wykonawca będzie miał 36 miesięcy od podpisania umowy. Do tego czasu nie wlicza się okresów zimowych.

Sześć części

To kolejny odcinek lubelskiej „eski” wchodzący do

etapu realizacji. W lutym tego roku rozpoczęła się budowa trasy od granicy województw mazowieckiego i lubelskiego do Międzyrzecza Podlaskiego.

W kwietniu podpisaliśmy umowę na zaprojektowanie i budowę drugiej jezdni obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej (ok. 7,8 km). Aktualnie trwają przetargi na zaprojektowanie i wybudowanie ok. 18-kilometrowego odcinka S19 Radzyń Podlaski - Kock oraz ok. 16-kilometrowego fragmentu trasy między Kockiem a Lubartowem. Wyłoniliśmy już wykonawcę odcinka Lubartów - Lublin - wylicza GDDKiA.

Chcą urządzić „Dzień Hańby”

BOJKOT W sobotę o godzinie 14 pod wieloma sklepami w Polsce odbędą się protesty. Ich uczestnicy chcą zmusić sieci handlowe do opuszczenia rosyjskiego rynku. - Bo to zwykłe chamstwo, że te firmy są sojusznikami Putina - mówi twórca akcji Ogólnopolski Bojkot Leroy Merlin.

Marki handlowe Auchan, Leroy Merlin i Decathlon są powiązane są z francuską rodziną Mulliez. Wszystkie obecne są w Polsce. Nadal są także w Rosji. Kiedy po zaatakowaniu Ukrainy wiele zachodnich firm opuściło ten rynek, te trzy nadal robią tam interesy. Trzeba wyjaśnić, że „wyjście z Rosji” w przypadku światowych koncernów wygląda różnie. Jedne zamykają swoje placówki, inne wstrzymują inwestycje lub ograniczają

dostawy swoich produktów.

Auchan, Leroy Merlin i Decathlon nie wykonały żadnego z tych ruchów. Dlatego w Polsce są bojkotowane.

- Bo to zwykłe chamstwo, że te firmy są sojusznikami Putina - stwierdza Dominik Gąsiorowski. To on wymyślił Ogólnopolski Bojkot Leroy Merlin. Teraz akcja rozlewa się na inne sieci związane z Mulliez.

W sobotę, o godzinie 14 przed wieloma sklepami zostaną zorganizowane

protesty. Na umieszczonych w sieci liście znajduje się także Auchan przy ul. Chodźki w Lublinie.

- Jak na razie z Lublina nie mam oficjalnego potwierdzenia od osoby, która chce zorganizować protest. Nie oznacza to, że się nie odbędzie. Jeśli do niego dojdzie, to zgodnie z przepisami będzie to zgromadzenie spontaniczne - wyjaśnia Gąsiorowski.

Każdy chcący zaangażować się w akcję nazwaną „Dniem Hańby” może, za

pośrednictwem profilu facebookowego Ogólnopolskiego Bojkotu Leroy Merlin, pobrać materiały do wydrukowania. To np. grafiki z napisami „Kolaboranci Putina”, „Ta firma płaci za zabijanie ukraińskich dzieci” albo po prostu „Nie kupuj w Leroy Merlin”.

Gąsiorowski dodaje, że jest zadowolony z postawy Polaków.

Nawet jeśli nie przychodzą na protesty, to jasno deklarują, że więcej zakupów w tych sklepach nie zrobią - mówi.

Tymczasem firma ProxiCloud i UCE Research właśnie przedstawiła wyniki swoich badań dotyczących bojkotu konsumentów sprzed wybuchu wojny z danymi zbraniami od 24 lutego do 26 marca. Okazuje się, że w sklepach sieci Auchan ruch zmalał tylko o 2,3 procent, podczas gdy w konkurencyjnych placówkach o średnio o 4 procent.

Leroy Merlin zanotowała spadek o 5,7 proc., a w przy-

padku sieci Decathlon ruch zwiększył się o 3 procent.

- Do takich badań podchodzę z rezerwą - komentuje Gąsiorowski. - Należałoby porównać dane rok do roku, aby uzyskać pełny obraz. Z moich obserwacji wynika, że jednak w tych sklepach jest mniej klientów. W środę urządziliśmy happening przed Leroy Merlin w warszawskiej Arkadii. Chcieliśmy zwrócić uwagę klientów, ale było o to trudno, bo było ich niewiele - opowiada.

(SKO)

Czas płynie, basen czeka

POWIAT LUBELSKI Kolejne podejście do remontu krytej pływalni w Bychawie. Pływakom nic nie grozi, mogą korzystać z basenu, nawet gdyby i kolejny przetarg nic nie dał. Czas jedynie nagli z powodu pieniędzy. Urzędnicy muszą wykorzystać przyznaną dotację

Potrzebna jest modernizacja i przebudowa budynku krytej pływalni w Bychawie. Obiekt należący do Zespołu Szkół im. ks. Antoniego Kwiatkowskiego został odnowiony w 2018 roku ale powinien przejść poprawki. Trzeba między innymi przebudować pomieszczenia w piwnicy, dostosowując je do obowiązujących przepisów pożarowych. Przy okazji usunąć przyczyny zawilgoceń ścian, naprawić pęknięcia i rysy, wymienić okna czy zamontować instalację fotowoltaiczną.

Najtańszą odrzucili

Jest jednak kłopot z wykonawcą prac. Starostwo Powiatowe w Lublinie ponownie szuka przedsiębiorcy, który się tego podejmie.

- W pierwszym przetargu otrzymaliśmy trzy oferty, tylko jedna z nich, najtańsza mieściła się w kwocie jaką chcemy przeznaczyć na modernizację basenu. Jednak oprócz ceny (60 proc.) braliśmy pod uwagę okres gwarancji jaki oferuje wykonawca (40 proc.). Po przeanalizowaniu dokumentów odrzuciliśmy najtańszą ofertę, bo przedsiębiorca nie uzupełnił wymaganych dokumentów w postępowaniu. Kolejny przedsiębiorca, który zaproponował kwotę wyższą od najtańszej, ale jednocześnie z dłuższym okresem gwarancji również nie uzupełnił żądanych dokumentów, tym samym należy uznać, że obaj Wykonawcy zrezygnowali z ubiegania się o zamówienie. Została ostatnia, najdroższa propozycja – wyjaśnia Mał-



Kryta pływalnia w Bychawie

FOT. URZĄD MIASTA W BYCHAWIE

gorzata Kotarska, naczelnik Wydziału Inwestycji i Funduszy Pomocowych Starostwa Powiatowego w Lublinie.

To dlatego właśnie ona zdobyła maksymalną punktację i uznano ją za najkorzystniejszą pod kątem kryteriów oceny ofert. Ale

ponieważ powiat nie może zwiększyć kwoty przeznaczonej na realizację zamówienia, postępowanie unieważniono.

Władze powiatu mają do wydania 3 840 000 zł. Najkorzystniejsza oferta opiewała na ponad 5 991 000 zł.

- Termin składania ofert w kolejnym postępowaniu upływa 4 maja. Przebudowa budynku krytej pływalni służy głównie poprawie jakości jej funkcjonowania, a przede wszystkim systemowi wentylacji. Obiekt nie wymaga pilnych prac, cały

czas jest czynny. Jednak zależy nam na czasie z uwagi na wykorzystanie funduszy, jakie dostaliśmy w ramach Polskiego Ładu na tą inwestycję – dodaje pani naczelnik.

Pływalnia jest bardzo popularnym miejscem w mie-

ście, gdy oddawano ją do użytku po modernizacji, dyrekcja szkoły przy której działa basen wyliczała, że przez 20 lat skorzystano z niego około 100 tysięcy razy. Tyle było „wejść” pływaków i osób korzystających z rehabilitacji. (AGDY)

Czasem muszą się po prostu wypłakać

ZAMOŚĆ Na stole zawsze stoją chusteczki. To znak, że w tym miejscu można się wypłakać i nikt tego nie będzie oceniał. Można swobodnie mówić o swoim strachu. Można rozmawiać. Można też po prostu milczeć. Ośrodek Interwencji Kryzysowej oferuje uchodźcom z Ukrainy pomoc psychologiczną. Zgłasza się po nią coraz więcej osób

Anna Szewc

Tylko od początku kwietnia na spotkania z psychologami zdecydowało się w zamojskim OIK kilkanaście osób. To sporo.

- Zwłaszcza, że wśród wielu Ukraińców panuje przekonanie, takie jak u nas jeszcze 15 lat temu, że psycholog to ktoś jak lekarz psychiatra, a wizyta u niego jest przyznaniem się do choroby.

Tymczasem tak przecież nie jest – podkreśla Wojciech Buczkowski, dyrektor ośrodka.

Zapewnia, że kierowana przez niego placówka jest gotowa udzielić wsparcia znacznie większej liczbie potrzebujących.

OIK jest czynny codziennie od godz. 7.30 do 18.30. Psychologowie są obecni przez cały ten czas, na wizytę nie trzeba więc czekać.

Ale warto wcześniej zatelefonować, aby zorganizować wszystko tak, by podczas spotkania była obecna osoba tłumacząca z polskiego na ukraiński i odwrotnie.

- Mieszka u nas pani z Ukrainy, która biegle mówi po polsku i właśnie z jej pomocy korzystamy. Nie jest psychologiem, ale to może nawet lepiej. Poza tym sama uciekła przed wojną, więc tym bardziej rozumiemy tych,

k którzy do nas przychodzą – wyjaśnia Buczkowski.

Ukraińcy, głównie kobiety, rzadziej mężczyźni zgłaszają się sami, ale czasem są też przywożeni przez Polaków, z którymi mieszkają. Gospodarze po prostu bacznie obserwują swoich gości i reagują, kiedy jest taka potrzeba.

Bywa, że po jednej wizycie uchodźcy decydują się na kolejną. Podczas spotkań

przekonują się bowiem, że trafili do miejsca i do osób im przyjaznych, gotowych pomóc.

- Rozmawiamy, a czasem milczymy, dajemy się wypłakać. Nikt nie jest oceniany, nie jest wyśmiewany, może czuć się bezpiecznie – zapewnia dyrektor OIK.

Placówka w pomoc Ukraińcom jest zaangażowana od początku wojny. Udo-

stępniała i wciąż udostępnia u siebie pokoje, czasem na jedną noc, czasem na dwie, czasem na dłużej. W sumie dach nad głową znalazło tam już ponad 100 osób, a miejsc jest 15. Psychologowie pracowali w zamojskim punkcie recepcyjnym i noclegowym przy szkołach. Są na każde wezwanie.

Aby umówić się na spotkanie z psychologiem wystarczy zatelefonować pod nr: 84 641 21 25.

Chcą założyć szkołę

Czy w Urzędzie zacznie działać po wakacjach szkoła podstawowa dla dorosłych? Taki plan mają władze powiatu kraśnickiego.

- To będzie pierwsza publiczna szkoła podstawowa dla dorosłych w wojewódz-

twie lubelskim – uważa Andrzej Rolla, starosta kraśnicki. – Są osoby, które z różnych powodów przerwały naukę w szkole podstawowej, wypadły z systemu kształcenia i chcą uzupełnić swoje wykształcenie, dlatego taka placówka jest potrzebna.

Plan jest taki, aby szkoła zaczęła działać od września tego roku.

- Funkcjonowałaby przy Zespole Szkół – Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego im. Orłąt Lwowskich w Urzędzie, w skład której wchodzi technikum, liceum i szkoła

policealna – mówi starosta. – Są organizowane też kursy kwalifikacyjne. I dodaje: – Ponieważ jest to zadanie własne gminy w marcu na założenie i prowadzenie szkoły podstawowej przez powiat zgodziła się Rada Miejska Urzędów.

Starosta liczy, że w czasie

rekrutacji uda się skompletować 30-osobową grupę.

- W jaki sposób będą zorganizowane zajęcia to okaże się dopiero po spotkaniu ze słuchaczami. Myślę, że ze względu na to, że chodzi o osoby dorosłe, które pracują, najlepszą formą nauki byłyby zajęcia weekendowe

- przypuszcza Andrzej Rolla. – Ale to wszystko będzie zależać od potrzeb osób, które zapiszą się do szkoły.

Tematem związanym z założeniem szkoły zajmą się radni powiatu kraśnickiego na najbliższym posiedzeniu, w środę 27 października.

(AA)

Turystom to się opłaca

ZAMOŚĆ Jeszcze ich kupić nie można. Sprzedaż ruszy tuż przed majówką. Ale ci, którzy zechcą zwiedzać z Zamojską Kartą Turysty będą mogli sporo zaoszczędzić i przeznaczyć te pieniądze np. na obiad, na który... też będzie zniżka

Anna Szewc

Na rozpoczynający się niebawem sezon, Zamojskie Centrum Informacji Turystycznej i Historycznej przygotowało karty w dwóch wersjach: „bogatszą” z wejściem do ogrodu zoologicznego i „uboższą” bez możliwości oglądania zwierzątek.

– Ta pierwsza w cenie normalnej kosztuje 80 zł, a w ulgowej – 53 zł. Druga kosztuje odpowiednio 66 i 41 zł – precyzuje Mirosław Olborski, pracownik ZCITI-H. Dodaje, że kupowanie oddzielnych biletów do wszystkich ujętych w karcie miejsc kosztowałoby 137 i 96 zł z ZOO oraz 107 i 71 zł bez wejściówki do ogrodu.

Ale to nie koniec oszczędności, bo ZCITI-H ma też podpisane umowy z właścicielami restauracji i hotelarzami, którzy posiadaczom ZKT oferują drobne zniżki.

Lista turystycznych atrakcji

Poza Ogrodem Zoologicznym im. Stefana Milera w Zamościu z kartą można odwiedzić także: Muzeum Zamojskie, Muzeum Fortyfikacji i Broni Arsenał, Galerię Rzeźby prof. Mariana Koniecznego, Trasę Podziemną Bastionu VII i Taras Widokowy na Bastionie VII, Trasę Podziemną Oficyn Ratusza, Centrum Synagoga, Kojec w Parku Miejskim, wystawę „Modny Zamość” oraz Obóz Wojskowy „Zbyrczyk”.



– Wszystkie te miejsca są naniesione na mapie znajdującej się na karcie. Tam też można znaleźć naszych partnerów restauratorów i hotelarzy – mówi Olborski.

– Wszystkie te miejsca są naniesione na mapie znajdującej się na karcie. Tam też można znaleźć naszych partnerów restauratorów i hotelarzy – mówi Olborski.

– Wszystkie te miejsca są naniesione na mapie znajdującej się na karcie. Tam też można znaleźć naszych partnerów restauratorów i hotelarzy – mówi Olborski.

– Wszystkie te miejsca są naniesione na mapie znajdującej się na karcie. Tam też można znaleźć naszych partnerów restauratorów i hotelarzy – mówi Olborski.

Sezon turystyczny w Zamościu rusza na początku maja i trwa formalnie do końca października. W tym czasie będzie można korzystać z ZKT

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL/ARCHIWUM

Każda karta jest ważna przez pięć kolejnych dni licząc z dniem zakupu. Co ważne, upoważnia również do korzystania w tym czasie z bezpłatnych przejazdów komunikacją miejską. Z regulaminu wynika, że nie gwarantuje jednak korzystania z atrakcji poza kolejką.

Sprzedaż rusza 29 kwietnia. Karty będą od tego dnia do nabycia w biurach informacji turystycznej przy Rynku Wielkim 13 oraz ul. Łukasieńskiego 2E. Ważność stracą 30 października.

I jeszcze jedna istotna informacja. Posiadaczami ZKT mogą zostać również mieszkańcy Zamościa, którzy chcieliby lepiej poznać atrakcje swojego miasta.

Wolontariusze proszą o pomoc dla zwierzątek

ZAMOŚĆ Nigdy nie było im łatwo, ale ostatnio jest wyjątkowo ciężko. Wolontariusze z grupy Adopcje Zamość wręcz błagają o wsparcie. Bo w kasie pustki, a podopiecznych, bezdomnych psików i kociaków mnóstwo

Anna szewc

Aneta, Ola, Katarzyna, Justyna i Marta działają w tej grupie od samego początku. Ostatnio dołączyli do nich jeszcze Agnieszka, Magda, Mariola, Oliwia i Rafał. Jest ich sporo, każdy ma swoje życie, swoją pracę, swoje obowiązki, ale łączy ich jeden cel: pomoc bezdomnym, porzuconym, często chorym i skrzywdzonym przez człowieka zwierzętom.

– W tym momencie pod naszą opieką jest 14 psów, których większość udało nam się umieścić w hote-

liku pod Krasnymstawem, a także 22 koty. One z kolei są głównie w domach tymczasowych – opowiada Katarzyna Karwat.

Zwierzęta mają więc opiekę, ale mają też swoje potrzeby. A to kosztuje. Tymczasem konto Adopcji Zamość świeci pustkami. Zawsze utrzymywali się z darowizn albo internetowych zrzutek. Nigdy nie było o pieniądze łatwo, ale teraz jest zdecydowanie trudniej.

– Bo jest wojna i ludzie chętniej pomagają zwierzętom, które sprowadzono z Ukrainy i które oczywiście też potrzebują opieki,

a wpłaty na nasze konto właściwie zamarły – martwi się wolontariuszka. I wylicza potrzeby, których mają bardzo wiele. To przede wszystkim żywe i karma dla kotów w domach tymczasowych, pieniądze na opłacenie psiego hoteliku (300 złotych miesięcznie). Do tego jeszcze koszty wizyt u weterynarzy, zakupu leków czy kastracji zwierzątek. – Współpracujemy z osobami, które również kochają zwierzęta i ich faktury czekają, ale przecież nie możemy ich tak wykorzystywać w nieskończoność.

Gdyby ktoś chciał wspomóc tę grupę, najlepiej



znaleźć ich fanpage na Facebooku i skontaktować się przez niego. Tam są zamieszczone linki do internetowych zbiórek. Pieniądze można też przekazywać na konto: 72 1140 2004 0000 3102 8168 4011 z dopiskiem: Darowizna dla bezdomniaka.

Katarzyna Karwat jest jedną z kilku osób działających w Adopcjach Zamość. Sama ma w domu 7 własnych psów i 8 kotów, z których dwa zamieszkały u niej „na tymczasie”.

FOT. FACEBOOK

Praca dla uchodźcy

REGION W całej Polsce pracę znalazło 77 tys. uchodźców. Najwięcej uchodźców pracuje w magazynach, gastronomii i hotelarstwie. Takie dane w czwartek przedstawiło Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej.

Każdego dnia zatrudnienie znajduje kolejnych kilka tysięcy obywateli Ukrainy, którzy dzięki temu mogą samodzielnie budować swoje życie w naszym kraju. Sytuacja na rynku pracy jest bardzo dobra, a pracodawcy z wielu branż nadal poszukują pracowników na stałe lub do rozpoczynających się właśnie prac sezonowych. Cieszę się, że rozwiązania wdrożone dzięki rządowej specu-

stawie uprościły proces zatrudniania obywateli Ukrainy i ułatwiły polskim pracodawcom uzupełnianie braków kadrowych w firmach – powiedziała podczas czwartkowej konferencji prasowej Marlena Małag, szefowa resortu rodziny i polityki społecznej.

Specustawa, o której wspomniała to szczególnie rozwiązanie prawne mające pomóc uchodźcom w Polsce. Na jej mocy obywatele Ukrainy zyska-

li pełen dostęp do rynku pracy w naszym kraju. Nie potrzebują żadnych dodatkowych zezwoleń. Jedynym wymogiem jest konieczność zgłoszenia przez pracodawcę faktu zatrudnienia obywatela Ukrainy.

– Dotychczas pracodawcy poinformowali o zatrudnieniu 77 tys. osób. Połowa spośród tej grupy to pracownicy wykonujący proste prace (36,9 tys.). Obywatele Ukrainy często są również zatrudniani

jako robotnicy przemysłowi i rzemieślnicy (10,8 tys.), pracownicy usług i sprzedawcy (7,9 tys.), a także jako operatorzy i monterzy maszyn (7,6 tys.). Po kilka tysięcy osób zostało zatrudnionych jako pracownicy biurowi, specjaliści, technicy i inny średni personel – wylicza w komunikacie ministerstwo.

Z danych wynika, że uchodźcy najczęściej pracują w magazynach, gastronomii i hotelarstwie, a także jako pracownicy

zajmujący się sprzątaniami. Wielu znajduje zatrudnienie w branży budowlanej i rolnictwie. Niektórzy są także w szkołach, przedszkolach czy szpitalach.

– Osoby, które z różnych powodów nie potrafią samodzielnie znaleźć pracy, mogą zarejestrować się w powiatowym urzędzie pracy. Dzięki temu będą mogły skorzystać z pośrednictwa pracy, poradnictwa zawodowego i szkoleń (również z języka polskiego) – dodaje resort.

Co do statystyk regionalnych, to najwięcej pracujących uchodźców jest na Mazowszu – 16,3 tys. Kolejne na liście jest województwo wielkopolskie – 8,1 tys. (tyle samo co na Dolnym Śląsku), a pierwszą trójkę zamyka łódzkie – 6,9 tys.

Najmniej takich osób znajduje się w województwie świętokrzyskim – 599 oraz podkarpackim – 1 tysiąc. W lubelskim pracę podjęło 2 tys. uchodźców.

(SKO)

Panele na co siódmym domu

ENERGETYKA 14 proc. domów jednorodzinnych w Polsce ma własną instalację fotowoltaiczną. Taka inwestycja stała się korzystniejsza niż lokata bankowa

W tym roku liczba gospodarstw domowych w Polsce korzystających z energii wyprodukowanej we własnych mikroinstalacjach fotowoltaicznych przekroczy milion. Coraz więcej osób przekonuje się do inwestycji w fotowoltaikę, ponieważ własne źródło zielonej energii oznacza oszczędność, niezależność i bezpieczeństwo energetyczne.

Polski rynek fotowoltaiki zdominowały instalacje domów jednorodzinnych.

Szacuje się, że już co siódmy dom w naszym kraju ma własną instalację PV, a zdolności techniczne do zbudowania własnej przydomowej elektrowni słonecznej ma połowa polskich domów.

Porównanie z innymi europejskimi krajami takimi jak Holandia czy Belgia, gdzie co piąty dom ma własną instalację fotowoltaiczną, a poziom

nasłonecznienia wcale nie jest większy niż w Polsce, może wskazywać, że nasz rynek wciąż ma bardzo duże możliwości rozwoju.

Co się zmieniło po 3 kwietnia

Dotychczasowy system przewidywał, że za każdy 1 kWh nadwyżki energii elektrycznej prosument mógł za darmo odebrać 0,7 lub 0,8 kWh, w zależności od wielkości instalacji. Był też zwolniony z opłaty dystrybucyjnej za pobieraną energię.

Prosumenci wchodzący na rynek po 1 kwietnia br. będą objęci systemem net billingu. Zakłada on, że prosument sprzeda operatorowi ewentualne nadwyżki powstałe w okresie wzmożonej produkcji energii, a gdy będzie potrzebował uzupełnić niedobory – kupi energię z sieci, wszystko po cenach rynkowych.

– Dotychczasowy system był jednym z najkorzystniejszych systemów służących rozwijaniu energetyki prosumenckiej w Europie. I spełnił swoją rolę. W Polsce doszliśmy do prawie 1 mln pro-

sumentów, ale należało ten system zmienić, dostosować do istniejących warunków – wyjaśnia Kamil Sankowski, członek zarządu Polenergii Fotowoltaiki. – Klienci, którzy zdecydowali się na zakup instalacji fotowoltaicznej rok czy dwa lata temu, nie mieli wizji aż takiego wzrostu cen energii elektrycznej, która teraz się przed nami roztacza.

400 tys. z w rok

Fotowoltaika w Polsce od kilku lat przeżywa boom i jest najszybciej rosnącym segmentem rynku OZE. Według danych Agencji Rynku Energii pod koniec stycznia 2022 roku łączna moc mikroinstalacji słonecznych wyniosła 6123 MW, a w Polsce było już 876 tys. prosumentów w większości wytwarzających energię właśnie w przydomowych instalacjach PV. Tylko w ciągu roku przybyło ich blisko 400 tys.

Odnowialne źródła energii zyskują na znaczeniu w obliczu rosnących cen paliw kopalnych. Do tego dochodzi wysoki koszt uprawnień do emisji CO₂.



Jajo to najdoskonalszy wytwór natury

DIETA – Nie ma w przyrodzie równie doskonałego surowca jak jajo – uważa prof. Tadeusz Trziszka z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, ekspert technologii drobiu i jaj. W jaju są wszystkie bioaktywne substancje niezbędne do stworzenia życia

Autor kilkuset prac naukowych o technologii żywności, ekspert technologii drobiu i jaj, prof. Tadeusz Trziszka z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu podkreśla, że w jaju są wszystkie substancje niezbędne do stworzenia nowego organizmu i do jego ochrony.

– Wystarczy 21 dni w temperaturze 39-40 stopni Celsjusza, by w zapłodnionym jaju powstał nowy organizm: pisklę z układem nerwowym, krwionośnym, kostnym, immunologicznym, poruszające się i – gdy dorośnie – zdolne do rozmnażania, czyli zachowania gatunku. W tej niewielkiej skorupce są wszystkie bioaktywne substancje niezbędne do stworzenia życia. Fenomenem jest, że wystarczy energia cieplna, by

to życie uruchomić – mówi naukowiec.

Samo dobro

Prof. Trziszka dodaje, że skoro z jaj może powstać życie, to można te substancje wykorzystać także do ratowania życia, do walki z chorobami cywilizacyjnymi.

– Nie ma żadnych przeciwwskazań do zjadania jaj; może tylko w przypadku alergii na któryś ze składników. Sam codziennie zjadam kilka jajek. Spożywanie dobrego cholesterolu z jaj ogranicza wytwarzanie złego cholesterolu przez nasz własny organizm. Zresztą w jaju cholesterol to 0,3 proc., reszta to ważne substancje bioaktywne – przekonuje naukowiec.

W białku jajka są substancje mające znaczenie w regulacji ciśnienia krwi,

czynniki niszczące bakterie i wirusy, zwłaszcza aktywne wobec wirusa grupy.

– Jest w jajach cystatyna, która może mieć zastosowanie m.in. w walce z chorobami ołpeinnymi mózgu i nowotworowymi. W żółtku są substancje, które np. w zakażeniach przewodu pokarmowego mogą zastępować terapię antybiotykową, w tym fosfolipidy, które nie występują w żadnych roślinach – mówi prof. Trziszka.

Jedno jajo: 90 kcal

Naukowiec wskazuje, że ważące 60 gram jajo kurze dostarcza 90 kcal energii i 25 proc. niezbędnych, doskonałych zbilansowanych aminokwasów, związków mineralnych i witamin.

– Jaja zawierają dziesiątki tysięcy składników biologicznie aktywnych. W żółtku występują właściwie wszyst-

kie witaminy, jakie zna natura, z wyjątkiem witaminy C, co oznacza, że chociaż ważna dla zachowania odporności naszego organizmu, nie jest ona niezbędna do stworzenia życia – wylicza profesor.

Prof. Trziszka wskazuje też na obecność w jaju witaminy B12 oraz A+E i kwasu foliowego.

– W żółtku kurzego jaja jest ok. 2 gramów fosfolipidów (a to bardzo dużo), które mają wbudowane długołańcuchowe kwasy tłuszczowe. Dzięki nim dobrze funkcjonują nasze mózgi i serca. Każda z około 10 bilionów komórek ludzkiego organizmu zawiera fosfolipidy i cholesterol, co oznacza, że są to składniki dla nas niezbędne – podkreśla naukowiec.

PAP NAUKA W POLSCE/ PIOTR DOCZEKALSKI

Najwięcej patentów zgłasza Politechnika Śląska

Liczba zgłoszeń patentowych złożonych w Europejskim Urzędzie Patentowym (EPO) przez polskie przedsiębiorstwa, uczelnie wyższe i instytuty badawcze wzrosła w 2021 r. o 12,8 proc. W sumie było 539 zgłoszeń – wynika z opublikowanego we wtorek Indeksu Patentowego 2021.

To drugi najwyższy wskaźnik wzrostu w Europie po Portugalii (wśród wszystkich krajów, które zgłosiły ponad 200 zgłoszeń patentowych) – informują przedstawiciele Europejskiego Urzędu Patentowego (EPO).

Cztery z dziesięciu polskich podmiotów zgłaszających najwięcej patentów to uczelnie lub instytuty badawcze. Politechnika Śląska jest podmiotem z największą liczbą zgłaszanych patentów w Polsce (11 zgłoszeń). Na trzecim miejscu znalazł się Uniwersytet Jagielloński (8 zgłoszeń), na szóstym Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie (6 zgłoszeń), na

siódmym Instytut Wysokich Ciśnień PAN (5 zgłoszeń).

W rankingu regionalnym prowadzi region warszawski, z którego pochodzi 24,5 proc. wszystkich zgłoszeń, wyprzedzając województwo małopolskie (16,3 proc.), dolnośląskie (12,1 proc.) i śląskie (10,9 proc.).

Wiodącą dziedziną wśród zgłoszeń patentowych z Polski są technologie medyczne (awans z miejsca 2.). Na kolejnych miejscach uplasowały się produkty farmaceutyczne (+11,4 proc.) oraz transport (w tym przemysł samochodowy), gdzie złożono o 81 proc. więcej zgłoszeń patentowych niż rok wcześniej.

W 2021 r. do EPO wpłynęło ogółem 188 600 zgłoszeń.

Na ogólny wzrost liczby wszystkich zgłoszeń patentowych złożonych do EPO w 2021 r. miały w dużej mierze wpływ podmioty z Chin (+24 proc. zgłoszeń w stosunku do 2020 r.) i USA (+5,2 proc.).

PAP - NAUKA W POLSCE

PGE EKSTRALIGA

Program 3. kolejki, piątek: Motor Lublin – ZOOLeszcz GKM Grudziądz (godz. 18) ● Betard Sparta Wrocław – Fogo Unia Leszno (20.30). **Niedziela:** Arged Malesa Ostrów – zielona-energia.com Włóknierz Częstochowa (16.30) ● Moje Bermudy Stal Gorzów – For Nature Solutions Apator Toruń (16.30)

1. GKM	2	4	+28
2. Motor	2	4	+6
3. Unia	2	3	+2
4. Sparta	2	2	+20
5. Apator	2	2	-8
6. Stal	2	1	-2
7. Włóknierz	2	0	-6
8. Ostrów	2	0	-40

29 kwietnia: GKM – Stal ● Unia – Ostrów. **1 maja:** Włóknierz – Sparta ● Apator – Motor.

Dobry start młodzi

Sporo pracy na inaugurację Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów mieli młodzi zawodnicy Motoru Lublin. W środę w Rzeszowie wzięli udział w dwóch rundach tych zmagani – obie wygrali. W grupie B rywalami Koziołków są zespoły: Texom Stal Rzeszów, Orlen Cellfast Wilki Krosno i Unia Tarnów. Zarówno w południe, jak i kilka godzin później, lublinianie okazali się najlepsi. W pierwszej rundzie uzbierali 43 punkty. Złożyły się na to zdobył: Mateusza Cierniaka (14 punktów), Jana Rachubika (11), Jana Młynarskiego (7) i Maksymiliana Śledzia (11). Dzięki temu Motor pewnie wygrał, a dalej w kolejności byli: rzeszowianie (33), krośnianie (24) i tarnowianie (14). W kolejnej rundzie żółto-biało-niebiescy zdobyli 45 punktów. Ponownie liderem tej grupy był Mateusz Cierniak (15), a pozostała trójka dołożyła po 10 „oczek”. Jak wypadli rywale? Stal miała 41 punktów, Wilki 17, a Unia 9. **(kyku)**

Starcie niepokonanych

PGE EKSTRALIGA Dzisiaj naprzeciwko siebie staną dwie drużyny, które nie zaznały jeszcze goryczy porażki. Przeszkodzić może im jedynie padający deszcz, ale klub z Lublina starał się zabezpieczyć domowy tor przed meczem Motoru z ZOOLeszcz GKM Grudziądz (godz. 18)

Krzysztof Kurasiewicz

Obie ekipy zanotowały bardzo udany start sezonu ligowego. Motor zostawił w pokonanym polu Moje Bermudy Stal Gorzów (46:44), a w ostatnią niedzielę poradził sobie na swoim torze z zielona-energia.com Włóknierzem Częstochowa. Drużynę do wygranej 47:43 poprowadził Maksym Drabik, który zdobył aż 16 punktów.

– Oczywiście, liczyłem na taki występ Maksyma, jak i każdego zawodnika z drużyny. Widać było, że już w meczu wcześniejszym, w końcowych biegach, naprawdę prezentuje się bardzo dobrze. Udowodnił to też na treningach, gdzie był bardzo szybki i potwierdził swoją dyspozycję w meczu – tak trener Maciej Kuciapa ocenia występ swojego podopiecznego.

Swoich bohaterów mają także grudziądzanie. Najpierw GKM rozbił na wyjeździe beniaminka Arged Malesa Ostrów Wielkopolski 55:35, a potem pokonał przed własną publicznością Betard Spartę Wrocław 49:41. W obu tych potyczkach świetnie wypadli Nicki Pedersen i Przemysław Pawlicki – w pierwszej z nich zdobyli po 15 punktów, a potem odpowiednio 13 i 10 punktów.

W tym tygodniu obaj ci zawodnicy mieli swoje chwile słabości. Duńczyk zaliczył w środę bolesny upadek w meczu ligi duń-



Dla żużlowców Motoru Lublin to będzie drugi mecz na własnym torze z rzędu

FOT. RAFAŁ WŁOSEK

skiej. GKM napisał na swojej stronie internetowej o tym zdarzeniu: „Na szczęście wygląda na to, iż skończyło się tylko na potłuczeniach”. Z kolei sam żużlowiec potwierdził w mediach społeczeństwiowych, że jest pobijany, ale w piątek pojawi się w Lublinie. Co do Pawlickiego, to nie popisał się on podczas poniedziałkowego finału Turnieju o Złoty Kask w Opolu, gdzie uzbierał zaledwie 4 punkty.

Piątkowe spotkanie pomiędzy Lublinem a Grudziądem, podobnie jak to

niedzielne z Włóknierzem, ma status meczu zagrożonego. W czwartek na lubelskim torze została przykryta prosta startowa. Klub nie ma jeszcze plandeki, przy pomocy której mógłby zabezpieczyć przed deszczem cały „owal”. Szkoleniowiec twierdzi jednak, że powinna ona dotrzeć już w najbliższych dniach. Jak dodaje, nawierzchnia jest twarda i przygotowana pod opady. Podejrzuwa też, że decyzja o rozegraniu meczu zapadnie niedługo przed jego rozpoczęciem, bo prognozy na

dzisiaj zapowiadają poprawę pogody.

– Myślę, że te warunki wiele nie będą się różnić (w stosunku do meczu z Włóknierzem – dop. red.), bo pogoda nas nie rozpieszcza, ciągle jest zimno. Miejsmy nadzieję, że chłopcy skorygują też motocykle od poprzedniego meczu i będą jeszcze szybsi – tłumaczy trener Koziołków.

Początek piątkowego meczu Motor – ZOOLeszcz GKM zaplanowano na godz. 18. Transmisję zapewni stacja Eleven Sports. Relację na

żywo będzie można również śledzić na stronie dziennikwschodni.pl.

AWIZOWANE SKŁADY

Motor Lublin: 9. Jarosław Hampel, 10. Mateusz Tudzież, 11. Maksym Drabik, 12. zastępstwo zawodnika, 13. Mikkel Michelsen, 14. Wiktor Lampart, 15. Mateusz Cierniak. **ZOOLeszcz GKM Grudziądz:** 1. Nicki Pedersen, 2. Krzysztof Kasprzak, 3. Frederik Jakobsen, 4. Przemysław Pawlicki, 5. zastępstwo zawodnika, 6. Kacper Pludra, 7. Kacper Łobodziński.

Atak na podium

EKSTRALIGA RUGBY W sobotę o godz. 15 Edach Budowlani Lublin zagrają na wyjeździe z Lechią Gdańsk. Wynik tego spotkania może mieć duże znaczenie dla układu górnej części tabeli

Po rozegranej w Wielką Sobotę 12. kolejce lublinianie odrobili pięć punktów straty do gdańszczan. Podopieczni trenera Andrzeja Kozaka pokonali na stadionie przy ul. Krasińskiego Pogoń Siedlce 33:13. Punkty dla lubelskiego zespołu zdobyli Nkululeko Ndlovu (osiem) oraz Michał Węzka, Kazembe Kuziwakwashe, Gerhardus Pretorium, Berend Potgieter i Marzuq Maarman, wszyscy po pięć. Z kolei Lechia, dość zaskakująco, doznała porażki w Krakowie z miejscową Juvenią (12:16).

Warto jednak podkreślić, że po pierwszej połowie to gdańszczanie prowadzili 12:8. W zespole „Gdańskich Lwów” piłkę na pole punktowe krakowian zanieśli Jason Makhari i Olaf Niespodziany. Dwukrotnie podwyższył Paweł Boczulak. Po porażce, przy wygranej Edach Budowlanych, ekipa z Lubelszczyzny traci do rywala już tylko pięć punktów. Już w sobotę

istnieje możliwość zniwelowania tego dystansu. Warunek? Zwycięstwo lublinian z tzw. bonusem ofensywnym. W Gdańsku o sukces nie będzie jednak wcale łatwo. Lechia w tym sezonie mierzy wysoko, a w tym roku odniosła już dwa zwycięstwa. Wprawdzie zaczęła od derbowej porażki z mistrzem Polski Ogniwo Sopot 24:27, ale w dwóch kolejnych meczach już była górą: u siebie z Awenta Pogonią Siedlce 40:12 i z Posnanią Poznań 38:25. Przedświadczenia porażkę pod Wawelem można chyba traktować jako wypadek przy pracy.

Starcie w Gdańsku pokaże, w jakiej dyspozycji są obie piętnastki. Na 12 rozegranych spotkań Lechia do tej pory wygrała osiem. Dotychczas drużynę prowadził Jurij Buchało. W dwóch sezonach pod wodzą Ukraińca jego drużyna plasowała się na czwartej pozycji w ekstraklasie. Buchało został jednak przesunięty do zespołu ju-

niorów, a jego miejsce na trenerskiej ławce seniorów zajął Tomasz Rokicki, któremu pomagać będzie Sławomir Kaszuba. Władze klubu poważnie myślą o powrocie na podium mistrzostw Polski. Debiutu w roli szkoleniowca Rokicki nie będzie jednak wspominał zbyt miło. W spotkaniu z Edach Budowlanymi nowy opiekun Lechii będzie chciał się zrehabilitować.

– Obie drużyny marzą o walce o medale. Spotkanie w Gdańsku będzie dla nas i Lechii meczem o podwójną stawkę. Gospodarze będą mocno podrażnieni porażką w Krakowie i dodatkowo zmotywowani. To nie jest dla nas dobra wiadomość. Na pewno nie my jesteśmy faworytem. O losach rywalizacji może decydować pierwsze 20 minut. Musimy być bardziej skuteczni niż w spotkaniu z Pogonią – mówi trener Edach Budowlanych Andrzej Kozak.

(GROM)

Pierwsze podejście do brązu

PGNiG SUPERLIGA Po dwóch tygodniach przerwy Azoty Puławy wracają do ligowej rywalizacji. W niedzielę wyjazdowym przeciwnikiem puławian będzie Torus Wybrzeże Gdańsk. Pierwszy gwizdek o godz. 17. Mecz możemy obejrzeć na platformie emocje.pl

Drużyna trenera Roberta Lisa może już po wyprawie do Gdańska cieszyć się ze zdobycia brązowego medalu. Wystarczy, że puławianie wygrają za trzy punkty. Przy takim scenariuszu wyniki innych spotkań nie będą mieć już żadnego znaczenia. W grupie goniącej obrońców brązowego medalu są Górnik Zabrze, MMTS Kwidzyn i Piotrkowianin Piotrków Trybunalski. Z dwoma ostatnimi ekipami puławianie rozegrali już po dwa spotkania w obecnym sezonie. Rezygnacja z fazy play-off sprawiła, że rozgrywki PGNiG Superligi stały się bardziej atrakcyjne dla kibiców, trzymające w napięciu do ostatniego spotkania. Po wyprawie do Gdańska puławian czekają jeszcze trzy mecze, wszystkie na swoim terenie, kolejno z: Gwardią Opole, Handball Stalą Mielec i Górnikiem Zabrze. Przewaga, którą Michał Jurecki i spółka wypracowali w trakcie sezonu, wynosi 10 punktów. Warto dodać, że taką zaliczkę Azoty miały przed

wyprawą nad morze. Wywalczenie kompletu „oczek” pozwoli obronić trzecią lokatę na koniec sezonu, a co za tym idzie przypieczętować sukces sprzed roku. – Wiemy, jak wygląda sytuacja w tabeli. Chcemy wygrać w niedzielę, aby móc cieszyć się z drugiego z rzędu medalu dla naszego klubu – mówi reprezentacyjny obrotowy Azotów Dawid Dawydzik. W pierwszej rundzie podopieczni trenera Lisa nie dali żadnych szans gdańszczanom pokonując ich 35:25. Znacznie gorzej było przed rokiem w Gdańsku. Trenerską pracę w Azotach rozpoczynał właśnie były zawodnik AZS Uniwersytetu Warszawskiego. 1 kwietnia, po remisie w regularnym czasie (34:34), gracz trenera Lisa przegrał serię rzutów karnych 2:4. – Doskonale pamiętamy tamto spotkanie. Dlatego mamy z Wybrzeżem rachunki do wyrównania – przypomina Dawydzik. Patrząc na potencjał kadrowy i miejsce w tabeli faworytem są Michał Jurecki i spółka. Gospoda-

rze jednak też mają swoje cele – utrzymanie w PGNiG Superlidze. Nad strefą zagrożoną barażem mają tylko trzy punkty przewagi, nad spadkowym – sześć. O tym, że Torus Wybrzeże potrafi walczyć przekonali się w marcu solidne zespoły, jak: Górnik (porażka 24:25) i Chrobry (po remisie 26:26, przegrana po rzutach karnych 2:4). – Nie może być mowy o lekceważeniu przeciwnika. Jedziemy do Gdańska w komplecie, z nastawieniem na zwycięstwo – zapowiada Dawydzik. Gospodarze też mają świadomość z kim przyjdzie im walczyć o punkty. – Będzie ciężko, oni mają dobrych zawodników grających w różnych reprezentacjach, z Michałem Jurekim na czele. Nie ma się jednak czego bać – gramy w domu, damy z siebie wszystko i zobaczymy jak to będzie wyglądało. Pokazywaliśmy już w tym sezonie, że potrafimy być groźni dla najlepszych – mówi Dmytro Doroshchuk, cytowany przez klubowy portal ekipy z Gdańska.

(GROM)

Roszak wykorzystała szansę

PIŁKA RĘCZNA KOBIEC Dwie zawodniczki MKS FunFloor Perła wystąpiły w meczu eliminacji mistrzostw Europy, w którym Polki rozgromiły Litwę aż 40:27

Spotkanie w Alytus nie miało już większego znaczenia dla Biało-Czerwonych, które już znacznie wcześniej zapewniły sobie awans do mistrzostw Europy. Dla Arne Senstada ważne były jednak elementy szkoleniowe. Po pierwszych 30 minutach opiekun reprezentacji Polski nie mógł być jednak zadowolony z postawy swoich podopiecznych, które grały przeciętnie zarówno w obronie, jak i w ataku.

W efekcie, prowadziły tylko 19:15, co wciąż dawało gospodyniom nadzieję na sensacyjny wynik. Litwinki straciły je jednak po przerwie. W drugiej połowie Biało-Czerwone grały już znacznie lepiej – poprawiły chociażby obronę, co przyniosło wiele kontrataków. W nich znakomicie czuły się Aneta Łabuda i Dagmara Nocuń, które zakończyły rywalizację z 9 i 5 bramkami na koncie. Dobra gra skrzydłowych pozwoliła zbudować wyraźną przewagę i wygrać 40:27.

Warto wspomnieć, że w tym spotkaniu wystąpiły dwie zawodniczki MKS FunFloor Perła Lublin. Szansę

otrzymały Romana Roszak oraz Kinga Achruk. Lepiej wykorzystała ją ta pierwsza, która zdobyła cztery bramki. Achruk zakończyła mecz z dwoma trafieniami na koncie.

Polki eliminacje mistrzostw Europy zakończą w niedzielę, kiedy zmierzą się w Lublinie ze Szwajcarią. Rywalki, podobnie jak Polki, są już pewne gry w turnieju finałowym. Mecz rozpocznie się o godz. 16.15, a bezpośrednia transmisję przeprowadzi TVP Sport.

(KK)

Litwa – Polska 27:40 (15:19)

Polska: Płaczek, Zima – Łabuda 9, Nocuń 5, Kobylńska 4, Roszak 4, Zawistowska 4, Nosek 3, Kochaniak-Sala 3, Balsam 2, Matuszczak 2, Rosiak 2, Achruk 2, Galińska, Wołoszyk, Dorsz. **Kary:** 6 min.

Litwa: Vasiliauskaitė, Zilionyte – Strope 10, Kniubaite 6, Kolosove 5, Vaitkute 2, Zilinskaite-Danilova 2, Lubyte 1, Sadauskaitė 1, Repeckaite, Navikaite, Burkaite, Rimkute, Lapinskaite. **Kary:** 14 min.

Sędziowali: Kull i Tint (obaj Estonia).

1. Polska	5	10	127-71
2. Szwajcaria	5	6	124-105
3. Rosja	6	4	61-83
4. Litwa	6	2	128-181

24 kwietnia: Polska – Szwajcaria (godz. 16.15).

Mini Lotto (20.04)
6, 9, 15, 25, 36.

Ekstra Pensja (20.04)
7, 8, 18 19, 21, 2.

Ekstra Premia (20.04)
2, 4, 6, 24, 35, 4.

Multi Multi (21.04) godz. 14
4, 7, 8, 15, 27, 33, 36, 41, 44, 47 52, 55, 57, 62, 64, 65, 73, 77, 78, 80. Plus 55.

Multi Multi (20.04) godz. 21.50
3, 4, 11, 14, 16, 18, 19, 20,

27, 30, 33, 40, 44, 50, 53, 57, 58, 72, 76, 78. Plus 40.

Kaskada (21.04) godz. 14
2, 3, 4, 5, 6, 9, 14, 15, 16, 19, 22, 23

Kaskada (20.04) godz. 21.50
1, 2, 5, 6, 7, 10, 13, 19, 20, 22, 23, 24.

Super Szansa (21.04) godz. 14
5, 4, 8, 1, 5, 2, 3.

Super Szansa (20.04) godz. 21.50
3, 3, 1, 0, 0, 9, 8.

Wygrana na pożegnanie

PLUSLIGA SIATKARZY LUK Lublin pozytywnym akcentem zakończył sezon 2021/2022. Beniaminek wygrał po raz drugi ze Ślepskiem Malow Suwałki (3:2) i zakończył zmagania na 11 miejscu w tabeli

Po pierwszym secie gospodarze mogli być z siebie zadowoleni. Podopieczni trenera Dariusza Daszkiewicza zaprezentowali dużą wolę walki i spore zaangażowanie w zwycięstwo. Dobrze funkcjonowały elementy siatkarskiego rzemiosła. Lublinianie prowadzili 7:5, 9:6, czy 15:11. Po ataku ze środka Konrada Stajera przewaga wzrosła do sześciu punktów (17:11). W kolejnej akcji goście popełnili błąd w przyjęciu po zagrywce Szymona Romacia. Nominalny drugi atakujący, podobnie jak to było w pierwszym spotkaniu w Suwałkach, wyszedł w szóstce zamiast Bartosza Filipiaka. Trener Daszkiewicz z dalszym ciągiem nie mógł skorzystać z kontuzjowanego Wojciecha Włodarczyka. Jego miejsce na przyjęciu zajął Mateusz Jóźwik. W końcówce miejscowi utrzymali kilkupunktową przewagę zwyciężając 25:21.

W drugiej odsłonie obraz gry nie uległ zmianie. W dalszym ciągu ton wydarzeniom nadawali gospodarze. W grze siatkarzy LUK widać było ogromną determinację – miejscowym bardziej zależało na zajęciu 11. miejsca na koniec rozgrywek. Po obiciu bloku wygrywali 9:4. Chwilę później z prawego skrzydła zaatakował Romac i na tablicy pojawił się wynik 10:5. Po kilku kolejnych akcjach przewaga lublinian wzrosła do ośmiu punktów



Klub z Lublina w środę pozytywnym akcentem zakończył pierwszy sezon w siatkarskiej elicie

FOT. LUK LUBLIN/FACEBOOK

(13:5), a nawet 10 „oczek” (18:8). Ostatecznie gospodarze wygrali 25:14.

Po dwóch przegranych setach szkoleniowiec przyjezdnych Dominik Kwapisiewicz nie miał nic do stracenia. Dokonał kilku zmian w składzie, co przełożyło się na zdecydowanie lepszą grę jego drużyny. Ślepsk po remisie 1:1 odskoczył na 4:1. W kolejnej akcji i ataku Adriana Buchowskiego było 1:5. W tym momencie trener Daszkiewicz wykorzystał pierwszą przerwę w grze. Miejscowi zaczęli powoli odrabiać straty, ale ciągle byli na minusie. Po ataku ze środka Jana Nowakowskiego pojawił się remis 21:21.

W końcówce drużyny grały na przewagi. Meczboła obronili goście, w rewanżu na skończenie partii nie pozwolili miejscowi. Partia zakończyła się 28:26 dla Ślepska.

Niestety, identycznie jak w meczu w Suwałkach, także w Lublinie gospodarze nie poradzili sobie w czterech odsłonach. Po bloku na Mateuszu Jóźwiku LUK przegrywał 5:8. Chwilę później 7:9. W drugiej części Ślepsk kontrolował wynik. Partia znowu została wygrana przez gości, tym razem do 15.

Do wyłonienia zwycięzcy konieczny był tie-break. W nim górą byli lublinianie (15:11). Tym samym, za sprawą drugiej wygranej,

zajęli 11. miejsce na koniec sezonu. MVP wybrany został środkowy LUK Konrad Stajer. Mecz trwał dwie godziny i 28 minut, w hali Globus obejrzało go 1509 kibiców.

(GROM)

LUK Lublin – Ślepsk Malow Suwałki 3:2 (25:21, 25:14, 26:28, 15:25, 15:11)

LUK: Pająk, Nowakowski, Wachnik, Jóźwik, Romac, Stajer, Watten (libero) **oraz** Gniecki, Filipiak, Gregorowicz.

Ślepsk Malow: Tuaniga, Łukasik, Smoliński, Buchowski, Boładz, Sapiński, Filipowicz (libero) **oraz** Makowski, Ziobrowski, Rudzewicz, Klingenberg.

MVP: Konrad Stajer (LUK Lublin).

Pierwszy mecz: 3:2 dla LUK Lublin. **11. miejsce:** LUK, **12. miejsce:** Ślepsk.

Trudne zadanie Polskiego Czołgu

SPORTY WALKI To będą ciekawe dni dla kibiców w województwie lubelskim. W piątek swoje bokserskie umiejętności zaprezentuje Wiktor Szadkowski, a w sobotę w oktagonie KSW pojawi się Cezary Kęsik

Na pewno dużo większy ciężar dźwiga na swoich barkach ten drugi zawodnik. Pochodzący z Chrzachowa pod Puławami zawodnik wystąpi na gali KSW 69 w Warszawie. Jego pojedynek z Pawłem Pawlakiem będzie przedostatnią walką wieczoru, więc odbędzie się w porze największej oglądalności.

Kęsik wraca do klatki po półrocznej przerwie. W swojej ostatniej walce stoczonej na KSW 64 pokonał Marcina Krakowiaka. Starcie było pełne zwrotów akcji, ale również brutalności. Ostatecznie w trzeciej rundzie arbiter przerwał ten pojedynek, bo Kęsik trafił wieloma mocnymi ciosami głowę Krakowiaka. Ten pojedynek został zresztą wybrany najlepszą walką KSW 64. Popularny „Polski Czołg” na razie w zawodowej klatce przegrał tylko raz. Miało to miejsce w grudniu 2020 roku, kiedy lepszy okazał się Abus Magomedov.



Niemiec już trafił do UFC. Nie jest wykluczone, że Kęsik również w przyszłości się tam znajdzie. Najpierw jednak musi pokonać

Pawła Pawlaka. To doświadczony zawodnik, który jednak dopiero zaczyna swoją przygodę z KSW. Wcześniej był mistrzem Babi-

Cezary Kęsik w sobotę zmierzy się z Pawłem Pawlakiem

FOT. ARCHIWUM

lon MMA. Zapoznanie Pawlaka z nową organizacją przebiegło w sposób bardzo przyjemny, bo 33-latek sensacyjnie pokonał Damiana Janikowskiego.

Gala KSW 69 ruszy w sobotę o godz. 19. W walce wieczoru zmierzą się Sebastian Przybysz i Werleson Martins, a stawką będzie pas mistrzowski kategorii koguciej. Bezpośrednią transmisję z Warszawy przeprowadzi płatna platforma internetowa Viaplay.

Dzień wcześniej, po raz czwarty na zawodowym ringu, swoje umiejętności zaprezentuje Wiktor Szadkowski. Pięściarz Starej Szkoły Boks Lublin zmierzy się w czasie Tymex Boxing Night 21 z Damianem Szewczykiem. Będą to swoje derby, bo Szewczyk również

pochodzi z Lublina. W młodości trenował w Paco Lublin w barwach którego zdobywał czołowe miejsca w boksie amatorskim. W zawodowstwie pojawił się już w 2009 roku, kiedy w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli pokonał Tomasza Perygę. Później jednak miał ponad dziesięcioletnią przerwę.

Na ring wrócił w poprzednim roku, ale przegrał z Krzysztofem Wojciechowskim. Teraz zmierzy się z najmocniejszym przeciwnikiem w swojej karierze. Szadkowski jest uważany za jeden z największych talentów w polskim boksie zawodowym. Podopieczny Władysława Maciejewskiego, chociaż ma dopiero 23 lata, to imponuje mądrością w ringu. Starciem wieczoru gali w Bytomiu będzie pojedynek Damiana Jonaka z Andrew Robinsonem. Impreza będzie pokazywana na antenie TVP Sport, a początek piątkowej relacji zaplanowany jest na godz. 19.15.

KAMIL KOZIOL

Tylko remis lidera

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

W zaległych meczach 18. kolejki „najciekawszej ligi świata” lider ze Starego Zamościa zgubił punkty w Łukowej, a Olimpiakos sięgnął po komplet „oczek” na trudnym terenie w Goraju

Pierwotnie oba spotkania miały odbyć się na początku kwietnia. Jednak ze względu na załamanie aury boiska w Łukowej i Goraju nie nadawały się do gry.

Prowadząca w stawce Omega wybrała się do Łukowej na mecz z tamtejszą Victorią z zamiarem powiększenia przewagi nad grupą pościgową. Tymczasem po bezbramkowej pierwszej połowie to gospodarze zadali pierwszy cios. W 49 minucie Victoria wyprowadziła kontry, którą po dobrym podaniu z prawej strony od Wojciecha Leśniaka na gola zamienił Michał Holko. Stracona bramka podrażniła gości i dwie minuty później ponownie był remis. Fatalny błąd w wyprowadzeniu piłki popełnił jeden z obrońców gospodarzy, który trafił piłką w Daniela Samulaka. Ten przejął ją i technicznym strzałem wyrównał na 1:1. Choć do końca spotkania pozostało sporo czasu wynik nie uległ już zmianie i spotkanie zakończyło się podziałem punktów.

W drugim zaległym meczu Metalowiec uległ u siebie Olimpiakosowi. Mecz lepiej zaczął się dla gości, bo w 22 minucie gola zdobył Arkadiusz Mazurek. Miejscowi wyrównali trzy minuty później po

dobrze bitym rzucie różnym za sprawą Mateusza Dzwolaka. Wynik spotkania ustalił za to w 57 minucie Robert Klecha i ekipa z Tarnogrodu dopisała kolejne trzy punkty. – Mielśmy jeszcze kilka sytuacji do zdobycia większej ilości bramek, ale brakowało nam skuteczności. Niemniej cieszymy się wygranej na trudnym terenie – podsumował spotkanie Sergiej Sawczuk, trener Olimpiakosu.

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Mecze zaległe: Victoria Łukowa – Omega Stary Zamość 1:1 (Holko 49 – Samulak 51) • Metalowiec Goraj – Olimpiakos Tarnogród 1:2 (Dzwolak 25 – Mazurek 22, Klecha 57).

1. Omega	20	49	59-18
2. Tanew	20	46	51-18
3. Błękitni	20	44	38-15
4. Łada	20	42	48-22
5. Olimpiakos	20	34	31-25
6. Olimpia	20	31	41-34
7. Granica	20	27	29-32
8. Victoria	20	24	41-40
9. Korona	20	24	35-38
10. Metalowiec	20	23	20-31
11. Pogoń	20	23	40-39
12. Włókniarz	20	23	30-51
13. Andoria	20	23	32-38
14. Roztocze	20	21	24-37
15. Sparta	20	12	27-66
16. Tur	20	8	20-62

23-24 kwietnia: Victoria – Łada • Roztocze – Błękitni • Granica – Tur • Omega – Metalowiec • Tanew – Korona • Andoria – Włókniarz • Olimpiakos – Olimpia • Pogoń – Sparta.

Lech za mocny, teraz Raków

PKO BP EKSTRAKLASA

W rozegranym awansem meczu 30. kolejki Górnik przegrał na wyjeździe z walczącym o mistrzostwo Lechem Poznań 0:3. Losy spotkania rozstrzygnęły się w pierwszej połowie. Już w niedzielę zielono-czarni zagrają w Częstochowie z innym kandydatem do tytułu – Rakowem

BARTOSZ SURMAN

Pod zwycięstwem nad Radomiakiem Maciej Gostomski i spółka jechali do Poznania z nadzieją na powalczenie o korzystny rezultat. Niestety, spotkanie zaczęło się dla zielono-czarnych bardzo źle. Już w czwartej minucie w dogodnej sytuacji znalazł się Joao Amaral i strzałem w długi róg dał prowadzenie swojemu zespołowi. Goście starali się zareagować na szybko straconego gola, ale Lech nie pozwalał im przedostawać się w pole karne. W 27 minucie miejscowi zdobyli za to kolejną bramkę. Tym razem w zamieszaniu w polu karnym łącznian przytomnie zachował się Jesper Karlstrom. To nie był jednak koniec, bo w 44 minucie gola „do szatni” strzelił łącznianom Mikael Ishak i było po zawodach.

Po przerwie trener Prasol dokonał trzech zmian, ale nic to nie dało. Gospodarze w pełni kontrolowali przebieg wydarzeń na boisku. Goście starali się zdobyć bramkę honorową, a najlepszą szansę ku temu miał w 60 minucie Janusz Gol lecz jego strzał okazał się niecelny. Lech też miał swoje okazje i mógł zdobyć jeszcze kolejne bramki. Dobrze między słupkami spisywał się jednak Gostomski i ostatecznie zawody zakończyły się wynikiem 3:0.

– Wiedzieliśmy, że Lech to klasowy zespół. Zbyt łatwo i zbyt szybko pozwoliliśmy sobie wbić bramki. Graliśmy za mało agresywnie w pojedynkach jeden



Lech Poznań bez najmniejszych problemów ograł u siebie Górnika Łęczna
FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA.PL

na jeden. Musimy patrzeć na kolejne mecze i skupiać się na zdobywaniu punktów. Mamy o czym myśleć i co poprawiać przed kolejnym spotkaniem – mówi Marcin Prasol.

Łęcznianie po środowej porażce nie będą mieli wiele czasu na analizę swojej gry i przygotowanie się do kolejnego meczu. Już w niedzielę zmierzą się na wyjeździe z innym kandydatem do mistrzostwa Polski – Rakowem. Spotkanie zaplanowano na godzinę 15 i będzie można je obejrzeć na antenie Canal+ Sport.

Lech Poznań – Górnik Łęczna 3:0 (3:0)

Bramki: Amaral (4), Karlstrom (26), Ishak (44).

Lech: van der Hart – Pereira (64 Kędziora), Satka, Milic, Rebocho (47 Douglas), Karlstrom, Kvekveskiri, Ba Loua, Amaral (64 Kownacki), Kamiński (46 Skóraś), Ishak (72 Marchwiński)

Górnik: Gostomski – Leandro, Gerson (46 Rymaniak), Szcześniak, Dziwniel, Serrano (46 Drewniak), Gol (85 Szramowski), Wędrychowski (70 Lokilo), Goliński (46 Krykun), Gąska, Śpiączka.

Żółte kartki: Ba Loua, Skóraś.

Sędziował: Sebastian Krasny. **Widzów:** 12140.

PKO BP EKSTRAKLASA

Pogoń Szczecin – Raków Częstochowa 1:2 (Grosicki 25 – Gutkovskis 47, Lopez 78).

1. Raków	30	62	54-27
2. Lech	30	62	58-20
3. Pogoń	30	59	57-27

4. Lechia	29	49	45-32
5. Piast	29	44	37-31
6. Radomiak	29	43	36-30
7. Wisła P.	29	42	41-41
8. Cracovia	29	38	35-38
9. Górnik Z.	29	37	40-43
10. Legia	29	36	34-38
11. Warta	29	36	28-31
12. Jagiellonia	29	34	34-45
13. Stal	29	33	33-41
14. Śląsk	29	32	36-41
15. Zagłębie	29	31	31-50
16. Wisła K.	29	29	32-45
17. Górnik Ł.	30	27	25-52
18. Bruk-Bet	29	24	28-52

22-25 kwietnia: Lech – Stal • Lechia – Warta • Piast – Jagiellonia • Pogoń – Legia • Radomiak – Cracovia • Raków – Górnik Ł. • Śląsk – Bruk-Bet • Wisła K. – Wisła P. • Zagłębie – Górnik Z.

Gonili, gonili i przegonili

KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

KS Cisowianka pozostaje w grze o awans. Podopieczni Łukasza Gیزی w środę pokonali w dramatycznych okolicznościach Janowiankę 2:1

Zaległe spotkanie 19. kolejki rozegrane w Drzewcach przyniosło mnóstwo emocji. Nie mogło być inaczej – mierzyły się ze sobą dwa czołowe zespoły lubelskiej klasy okręgowej. Stawka też była duża, bo przegrany mógł się pożegnać z marzeniami o skutecznej pogoni za Stalą Poniatową.

Początkowo bliżej triumfu była ekipa z Janowa Lubelskiego, która już w drugiej minucie objęła prowadzenie. Stało się to za sprawą Jurija Perina. Ukraiński snajper znakomicie wykorzystał rzut karny. Goście starali się pójść za ciosem i tworzyli kolejne sytuacje. Na przeszkodzie stawała im jednak własna nieskuteczność lub świetnie dysponowany Jan Miazek. Amerykanin po raz kolejny miał swój dzień i bronił bardzo pewnie. Cisowianka odważnie zaczęła grać dopiero po przerwie. Duży

wpływ na to miał fakt, że w 53 min czerwoną kartkę otrzymał Robert Widz. To sprawiło, że piłkarze Janowianki z każdą minutą wyglądali coraz gorzej pod względem fizycznym. W 75 min gospodarze wreszcie doprowadzili do remisu dzięki trafieniu Adriana Dudkowskiego. Cisowianka nie zadowolila się remisem i grała do samego końca o pełną pulę. Cel udało się jej osiągnąć w 85 minucie, kiedy pięknym uderzeniem popisał się Sławomir Radzikowski.

W drugim środowym spotkaniu również było dużo emocji, a Unia Bełżyce zremisowała 3:3 z Polesiem Kock. Piłkarze z Bełżyc po pierwszej połowie prowadzili 3:0, ale rozluźnili się i dali się dogonić przeciwnikom. Ci zrobili to dosłownie w ostatniej chwili, bo gola dającego Polesiu punkt Rafał Feret zdobył w doliczonym czasie gry. (KK)

KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Mecze zaległe: KS Cisowianka Drzewce – Janowianka Janów Lubelski 2:1 (Dudkowski 75, Radzikowski 85 – Perin 2) • Unia Bełżyce – Polesie Kock 3:3 (Baran 3, Tatara 12, 41 – Golda 52, Feret 63, 90+2).

1. Stal	19	54	75-17
2. Cisowianka	19	48	75-16
3. Janowianka	19	45	69-18
4. Piaskovia	19	35	34-33
5. Unia	20	32	45-41
6. Sygnał	19	31	45-40
7. Orion	19	26	34-37
8. Polesie	20	24	39-40
9. Garbarnia	19	21	31-47
10. Wisła II	19	20	52-76
11. Ruch	19	20	28-51
12. Stróża	19	19	35-45
13. Avia II	19	17	37-56
14. Błękit	19	17	37-53
15. Sokół	19	16	27-52
16. Wisła	19	14	32-73

23-24 kwietnia: Błękit – Unia • Ruch – Sokół • Avia II – Orion • Stal – Sygnał • Garbarnia – Piaskovia • Stróża – Janowianka • Wisła II – Polesie • Cisowianka – Wisła.

Czekają na efekty rozmów

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH

Górnik Łęczna w rundzie wiosennej stracił już osiem punktów i pozycję lidera rozgrywek. Niedługo może okazać się, że wypadnie nawet poza podium

Pod znakomitej rundzie jesiennej, gdzie odmłodzony zespół Górnika w wielu spotkaniach grał na bardzo wysokim poziomie, przyszła niezwykle trudna wiosna. Podopieczne Roberta Makarewicza zupełnie nie potrafią sobie poradzić z grą na obcych boiskach. W tym roku mają za sobą już trzy delegacje i przywiozły z nich zaledwie jeden punkt. Szczególnie bolesna była wtorkowa porażka ze Śląskiem Wrocław. Łęcznianki prowadziły 1:0 po trafieniu Chinonyerem Macleans, ale w drugiej połowie straciły dwie bramki i pozwoliły sobie wydrzeć niemal pewne trzy punkty. – Jesienią wygraliśmy wszystkie wyjazdy. Teraz oddajemy nawet z pozoru łatwe mecze. Przecież we Wrocławiu to mój zespół prowadził grę. Nie zagrał jednak z pełnym zaangażowaniem i rywal to wykorzystał. Powinniśmy po

zdobyciu pierwszego gola dołożyć kolejne. My natomiast myśleliśmy, że ten mecz jest już bezpieczny i pod naszą kontrolą. Dało się zaobserwować brak determinacji, który poskutkował tym, że dostaliśmy bramkę. Później nie potrafiliśmy przejąć inicjatywy i Śląsk dołożył kolejne trafienie – powiedział klubowym mediom Robert Makarewicz. Ta porażka sporo kosztuje jego podopieczne. Ich strata do przewodzącego rozgrywkom TME UKS SMS Łódź obecnie wynosi już sześć punktów. O trzy „oczka” wyprzedza je również zespół Czarnych Antraks Sosnowiec. Aktualnie łęcznianki powinny coraz bardziej oglądać się za plecy, bo na podium olbrzymia ochotę ma również GKS GieKSa Katowice, która traci do Górnika zaledwie trzypunkty. Dlatego sobotni mecz z Tarnovią jest bardzo istotny. Łęcznianki, które będą gospodarzem tej

rywalizacji, są zdecydowanym faworytem. Beniaminek Ekstraligi jest obecnie na 10 miejscu, ale w jego przypadku za sukces należy uznać już same występy w rundzie wiosennej. W zimie los zespołu z Tarnowa był bowiem mocno niepewny. Drużyna ostatecznie kontynuuje rozgrywki i na razie wiosną radzi sobie zaskakująco dobrze. Sprawia już nawet jedną sensację, którą było zwycięstwo nad Medykem Konin. – Każdy przeciwnik jest wymagający. Skala trudności rośnie, jeżeli nie ma odpowiedniego „mentalu” w drużynie. Musimy usiąść i porozmawiać, bo takie mecze jak ten we Wrocławiu nie mogą już nam się przytrafiać do końca sezonu – mówi klubowym mediom Robert Makarewicz. Sobotnia rywalizacja rozpocznie się o godz. 13. Wstęp na trybuny stadionu w Łęcznej jest bezpłatny.

KAMIL KOZIOL

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 22-24
KWIECIEŃ

Żużel

● **PGE Ekstraliga:** Motor Lublin – ZOOLeszcz GKM Grudziądz, w piątek o godz. 18 na stadionie przy Al. Zygmuntowskich w Lublinie.

Piłka nożna

● **eWinner II liga:** Motor Lublin – KKS Kalisz, w sobotę o godz. 17 na Arenie Lublin przy ul. Stadionowej w Lublinie.

● III liga, sobota (oba mecze o godz. 17): Podlasie Biała Podlaska – Chelmska Cheltn (na stadionie PSW) ● Avia Świdnik – Orleń Radzyń Podlaski.

● **Hummel IV liga, grupa mistrzowska, sobota:** Lublinianka Lublin – Start Krasnystaw (15) ● Huragan Międzyrzec Podlaski – Granit Bychawa (17).

Niedziela: Motor II Lublin – Grom Różaniec (15) ● Powiślak Końskowola – Krysztal Werbkowice (15) ● Stal Kraśnik – Górnik II Łęczna (16.30) ● Opolanin Opole Lubelskie – Świdniczanka Świdnik (17).

● **Hummel IV liga, grupa spadkowa, piątek:** Lewart Lubartów – Hetman Zamość (16). **Sobota:** Kłos Gmina Cheltn – Sparta Rejowiec Fabryczny (11) ● Orleń Łuków – Brat Siennica Nadolna (12) ● Gryf Gmina Zamość – Lutnia Piszczac (17).

Niedziela: POM Iskra Piotrowice – Igros Krasnobród (16) ● Huczwa Tyszowce – Włodawianka Włodawa (17).

● **Keeza bialska klasa okręgowa (wszystkie mecze w niedzielę o godz. 16):** Granica Terespol – Grom Kąkolewnica ● Sokół Adamów – Bizon Jeleniec ● Az-Bud Komarówka Podlaska – LKS Agrotex Milanów ● Młodzieżówka Radzyń Podlaski – ŁKS Łazy ● Unia Żabików – Bad Boys Zastawie ● Orzeł Czemierniki – LZS Dobryń ● Kujawiak Stanin – Unia Krzywda ● Tytan Wisznice – Ar-Tig Huta Dąbrowa.

● **Keeza chełmska klasa okręgowa, sobota:** Ruch Izbica – Granica Dorohusk (11) ● Spółdzielca Siedliszcze – Orzeł Srebrzyszcze (16). **Niedziela (wszystkie mecze o godz. 17):** Bug Hanna – Hutnik Dubeczno ● Start Pawłów – Frassati Fajstawiace ● Znicz Siennica Różana – Unia Rejowiec ● Hetman

Żółkiewka – Ogniwo Wierzbica ● Unia Białopole – Agros Suchawa. ● **Keeza lubelska klasa**

okręgowa, sobota: Wisła II Puławy – Polesie Kock (16) ● KS Cisowianka Drzewce – Wisła Annopol (16) ● Błękit Cyców – Unia Bełżyce (17). **Niedziela:** Garbarnia Kurów – Piaskovia Piaski (15) ● LKS Stróża – Janowianka Janów Lubelski (15) ● MKS Ryki – Sokół Konopnica (16) ● Stal Poniatowa – Sygnał Lublin (16.30) ● Avia II Świdnik – Orion Niedrzwica (17.30).

● **Keeza zamojska klasa okręgowa, sobota:** Olimpiakos Tarnogród – Olimpia Miączyn (13). **Niedziela:** Andoria Mircze – Włóknierz Frampol (15) ● Omega Stary Zamość – Metalowiec Goraj (15) ● Granica Lubycza Królewska – Tur Turobin (16) ● Tanew Majdan Stary – Korona Łaszczów (16) ● Pogoń 96 Łaszczówka – Sparta Łabunie (16) ● Victoria Łukowa – Łada 1945 Biłgoraj (17) ● Roztocze Szczepreszyn – Błękitni Obsza (17).

● **Ekstraliga kobiet, sobota:** Górnik Łęczna – Tarnovia Tarnów (13).

● **Turniej Ogniska TKKF Omega „I Puchar Wiosny 2022”, w sobotę od godz. 10 na Orliku SP 52 przy ul. Jagiełły w Lublinie.**

Piłka ręczna

● **Centralna Liga mężczyzn:** AZS AWF Biała Podlaska – Śląsk Wrocław, w sobotę o godz. 18 w hali FAWF przy ul. Marusarza 8 w Białej Podlaskiej.

Biegi

● **Wiosenna Dycha – bieg na dystansie 10 km**, w niedzielę od godz. 9 w okolicach Zalewu Zemborzyckiego w Lublinie. Trasa będzie prowadziła ścieżkami rowerowymi oraz pasem ruchu drogowego wzdłuż ulic: Krężnickiej i Cienistej, które będą wyłączone z ruchu w godz. 9-10.30. Przy okazji odbędą się również biegi dla młodzieży „Przez Metry Po Kilometry”.

Pływanie

● **Otylia Swim Cup 2022**, w sobotę od godz. 11.30 i niedzielę od godz. 9.45 na pływalni Aqua Lublin przy Al. Zygmuntowskich w Lublinie. (LUKISZ)

Rywal mocny w ataku i słaby w obronie

EWINNER II LIGA Po porażce w Chojnicach trzeba się szybko podnieść i rozpocząć nową serię zwycięstw. W sobotę rywalem Motoru będzie KKS Kalisz. Spotkanie na Arenie Lublin rozpocznie się o godz. 17

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Dla piłkarzy Marka Saganowskiego porażka to nowość. Poprzedniej doznali ponad pół roku temu, kiedy musieli uznać wyższość Raduni Stężyca (0:3). Jak żółto-biało-niebiescy zareagują na ostatnie niepowodzenie, które dodatkowo mocno utrudni szansę na bezpośredni awans?

– Na pewno jeszcze siedzi w nas ta porażka – przyznaje trener Saganowski. – Spodziewałem się, że jednak przywieziemy jakieś punkty z Chojnic. Bardzo nam zależało przynajmniej na remisie, żeby rywal nam nie uciekł. Matematyczne szanse są, ale zdajemy sobie sprawę, że wywalczyć drugie miejsce będzie już bardzo trudno. Tym bardziej, że w Rzeszowie wygrał Ruch. Tak, jak mówiłem wcześniej spotkanie z Chojniczanką nie będzie decydowało o tym, czy zrobimy awans, czy nie. Na pewno byłoby bliżej gdybyśmy przywieźli punkt. Szkoda przerywanej passy, ale to już za nami. Teraz przed nami ważne spotkanie z Kaliszem i trzeba udowodnić swoją wyższość – dodaje szkoleniowiec Motoru.

Trzeba dodać, że o wygraną w weekend wcale nie będzie łatwo. Chociaż to zależy od tego, jaką twarz w sobotę pokaże KKS. Drużyna Bogdana Zająca po-



Niewykluczone, że Michał Fidziukiewicz sobotnie spotkanie rozpocznie na ławce rezerwowych

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

trafi zagrać bardzo dobrze, jak chociażby w Puławach z Wisłą (3:1), ale i bardzo słabo, jak ze Zniczem Pruszków (0:5). Ostatnio ekipa z Kalisza przegrała u siebie z Pogonią Siedlce, a dodatkowo straciła Adriana Łuszkiewicza, który obejrzał czerwoną kartkę.

– KKS to zespół, który nie jest spokojny o pozostanie

w drugiej lidze. To drużyna, która jest nieobliczalna. Uważam, że wyniki nie są do końca takie, jakich trener Zając by sobie życzył. Mają dużą siłę w ofensywie, a gorzej wyglądają w defensywie. Wyniki pokazują jednak, że trzeba być ostrożnym. Każdy mecz jest trudny i tak samo będzie w sobotę – przyznaje „Sagan”.

Nieprzewidywalny sąsiad

EWINNER II LIGA Już dzisiaj swój mecz 29. kolejki rozegrają piłkarze Wisły. Drużyna Mariusza Pawlaka zmierzy się z Pruszkowie z tamtejszym Zniczem (godz. 18). Obie drużyny w tabeli dzieli tylko punkt, a na razie wyżej są Adrian Paluchowski i jego koledzy

Kto prześledził ostatnie wyniki drużyny z Pruszkowa, ten musi dojść do wniosku, że to zespół nieobliczalny. Kilka tygodni temu piłkarze Mariusza Misiury rozbili KKS Kalisz aż 5:0. I to na wyjeździe. A ten sam KKS tydzień wcześniej łatwo ograł w Puławach Dumę Powiśla 3:1. Ostatnio najbliższy rywal Wisły udane występy przelata zdecydowanie gorszymi. Potrafił urwać punkt Stali Rzeszów, ale i stracić dwa przeciwko Sokółowi Ostróda. A w minioną sobotę Znicz przyjął pięć bramek w Stężycy, chociaż trzeba dodać, że Radunia cztery zdobyła między 83, a 90 minutą spotkania.

– Rzeczywiście, zmierzmy się z rywalem, po którym nie wiadomo, czego się tak naprawdę spodziewać. Potrafią rozegrać bardzo dobre zawody, żeby za chwilę pokazać, że są zupełnie

pod formą. Wiemy, że przeciwnik ma swoje problemy i będzie w piątek osłabiony, dlatego postaramy się to wykorzystać. Na razie nasza dobra seria jest krótka, ale chcemy ją podtrzymać i mamy nadzieję, że uda się przywieźć do Puław jakieś punkty – mówi Krystian Puton. Pomocnik Wisły przyznaje, że ostatnio drużyna zaczynała już wątpić, czy potrafi jeszcze grać w piłkę. – To bardzo mocne słowa, ale rzeczywiście coś w tym jest. Nie da się ukryć, że byliśmy w dołku i nie potrafiliśmy z niego wyjść. Najpierw udało się jednak uratować remis z Radunią Stężyca, a ostatnio wygrać w Elblągu. Na pewno potrzebujemy takich meczów, a zwłaszcza zwycięstwa. Udowodniliśmy sobie, że jednak potrafimy wygrywać z dobrymi zespołami i to na ich boisku – przyznaje Krystian Puton. A jakie plany na końcówce

sezonu ma Duma Powiśla? – Na pewno liga się jeszcze dla nas nie skończyła. Jest sześć kolejek do rozegrania i będziemy chcieli zdobyć, jak najwięcej punktów. Na razie koncentrujemy się na Pruszkowie. Chcemy zagrać tam dobre spotkanie – zapewnia zawodnik Wisły. Jeżeli chodzi o osłabienia w drużynie gospodarzy piątkowych zawodów, to za kartki będzie pauzował Lukas Hrcniar. Słowak w Stężycy obejrzał ósme i dziewiąte „żółtko” w obecnych rozgrywkach. Czwarte raz upomniany został za to Japończyk Shuma Nagamatsu i jego też zabraknie na boisku. A trzeba dodać, że to dwóch z trzech najlepszych strzelców Znicza. Pierwsze miejsce w klubowej klasyfikacji zajmuje Mariusz Gabrych – autor siedmiu trafień. Hrcniar ma ich na koncie pięć, a Nagamatsu cztery.

(LUKISZ)

Znowu derbowa sobota

PIŁKARSKA III LIGA Tym razem w grupie czwartej z udziałem naszych drużyn odbędą się tylko trzy spotkania. Już dzisiaj Tomasovia zagra arcyważny mecz z ostatnią w tabeli Wólczańką (godz. 17). A w sobotę o tej samej porze Podlasie podejmie Chelmską, a Avia zmierzy się z Orleńkami Spomlek

Drużyna Pawła Babiara ma 15 punktów i zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli. Wólczańka uzbierała 11 „oczek” i zamyka stawkę. Dlatego nie trudno domyślić się, że w piątek niebiesko-biali muszą wygrać, jeżeli marzą o utrzymaniu. Tomasovia do bezpiecznej strefy tabeli nadal traci dziewięć punktów, a do rozegrania pozostało jeszcze 10 kolejek. W przypadku wygranej szanse na pozostanie w gronie trzecioligowców znowu będą większe.

Ciekawie zapowiada się sobotni mecz w Świdniku. Avia wygrała dwa mecze z rzędu i to z nie byle kim, bo: Chelmską i liderem, czyli Cracovią II. Zresztą w obu przypadkach dru-

żyna Łukasza Mierzejewskiego przywiozła komplety z boisk rywali. Czy żółto-niebieskim uda się przedłużyć dobrą passę? – Na pewno łatwo nie będzie – przyznaje „Mierzej”. – Z tego, co pamiętam, to zazwyczaj nasze spotkania z Radzyniem są wyrównane, a nam idzie ciężko. Długo czekaliśmy jednak na przełamanie, a teraz chcemy, żeby nasza dobra seria trwała, jak najdłużej – zapewnia szkoleniowiec Avii.

Rywale na wiosnę zbierają sporo dobrych recenzji, zwłaszcza za grę do przodu. Często nie było jednak z tego efektów, w postaci punktów. To zmieniło się wreszcie w poprzedni weekend, bo biało-zieloni pokonali u siebie Koronę

Rzeszów 4:2, a mogli zdobyć dwa razy więcej goli. W świetnej formie jest Sebastian Kaczyński, strzelacz zaczął także Przemysław Zdybowski, a to oznacza, że w sobotę na stadionie przy ul. Sportowej nie powinno zabraknąć emocji i efektownych akcji.

Jeszcze dwa tygodnie temu trudno byłoby pewnie wytypować faworyta meczu Podlasie – Chelmska. Tak się jednak składa, że pierwsza z ekip doznała dwóch porażek z rzędu. W sobotę z Podhalem Nowy Targ 0:1 i w środę z Wisłą Sandomierz 1:3. Zespół Tomasza Złomańczuka tydzień temu ograł za to Wisłę 4:3 i w sobotę zrobi wszystko, żeby jeszcze bardziej zbliżyć się do lidera.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1370

w Paryżu rozpoczęto budowę Bastylii

1920

założono Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

1942

premiera filmu „Sabotaż” w reżyserii Alfreda Hitchcocka

1953

premiera filmu „Cena strachu” w reżyserii Henriego-Georges’a Clouzota. W rolach głównych: Yves Montand i Charles Vanel

1970

po raz pierwszy obchodzono Światowy Dzień Ziemi

1973

premiera filmu „Poszukiwany, poszukiwana” w reżyserii Stanisława Barei. W roli głównej: Wojciech Pokora

1977

telewizja BBC nadała premierowy odcinek magazynu motoryzacyjnego „Top Gear”

1993

powstała Chińska Narodowa Agencja Kosmiczna

2001

premiera filmu animowanego „Shrek” w reżyserii Andrew Adamsona i Vicky Jenson

3

Oscary (na 12 nominacji) zdobył Jack Nicholson. Dla najlepszego aktora („Lepiej być nie może” i „Lot nad kukułczym gniazdem”) oraz dla najlepszego aktora drugoplanowego („Czułe słówka”). Amerykański aktor urodził się 22 kwietnia 1937 roku

Po prostu grałem i grałem

MUZYKA Kompozytor, muzyk i producent, Klaus Schulze gra swoje legendarne kompozycje od ponad 50 lat. Nowy album legendy elektroniki zatytułowany będzie „Deus Arrakis”. Płyta, która ukaże się 10 czerwca, to ponad 77 minut muzyki. Pierwszym opublikowanym fragmentem albumu jest kompozycja „Osiris - Pt#1”.

Dzięki jego współpracy z Hansem Zimmerem przy nagrodzonej Oscarem ścież-

ce dźwiękowej do remake'u klasycznego filmu „Diuna”, Klaus Schulze poczuł twórczy zryw: „Od tego momentu poczułem się całkowicie uwolniony i po prostu grałem i grałem... Zdałem sobie sprawę, że „Deus Arrakis” stał się kolejnym salutem dla Franka Herberta i daru życia w ogóle” – mówił.

Klaus Schulze rozpoczął karierę w zespołach Tangerine Dream i Ash Ra Tempel, po czym wydał ponad 50

solowych albumów, od „Irrlicht”, „Mirage”, „X” i „Dune” po „Farscape”, „Kontinuum”, „Silhouettes”. Nagrywał pod pseudonimem „Richard Wahnfried” i w różnych kolaboracjach z takimi artystami, jak Arthur Brown, Michael Shrieve, Rainer Bloss, Lisa Gerrard czy ostatnio Hans Zimmer.

Album „Deus Arrakis” ukaże się w formie potrójnego vinyla (czarny, 180g) oraz CD.

(ŹRÓDŁO: MYSTIC PRODUCTION)



Nadzieja na przyszłość



FOT. NAT GEO PEOPLE

DO ZOBACZENIA Film „Jane Goodall: nadzieja na przyszłość” przedstawia bogaty, czterdziestoletni dorobek dr Goodall, której praca, nowatorskie podejście i status międzynarodowej ikony zmieniły nasze podejście do ekologii, obserwacji życia dzi-

kich zwierząt i ochrony środowiska.

Film jest kameralnym zapisem ewolucji sylwetki Jane Goodall; niegdyś pochłoniętej badaniami naukowymi, a obecnie aktywistki inspirującej tłumy. Ukazane w filmie zdjęcia i nagrania filmowe zare-

jestrowane na przestrzeni 70 lat odzwierciedlają jej pasję i zaangażowanie w ratowanie dzikich zwierząt. To wytrwałość sprawiła, że Jane Goodall stała się nie tylko jedną z najbardziej wpływowych rzeczniczek ochrony dzikich zwierząt, ale też osobą, która zakty-

wizowała młode pokolenie do podjęcia działań, mogących przynieść realną zmianę. W filmie wystąpili również m.in. książę Harry, który stał się orędownikiem ekologii i rzecznikiem globalnych działań na rzecz ochrony środowiska, oraz James Baker, były sekretarz

stanu USA, który za pracę na rzecz szympanсів otrzymał pierwszą nagrodę International Conservation Award Instytutu Jane Goodall.

Film będzie można zobaczyć w niedzielę, 24 kwietnia o godzinie 14 w Nat Geo People.

Powrót do lodowego królestwa



GRAMY Z cytadeli umieszczonej głęboko na mroźnym kontynencie Północnej Grani, Król Lisz Arthas Menethil rusza na podbój Azeroth... Firma Blizzard Entertainment ogłosiła, że dodatek World of Warcraft: Wrath of the Lich King Classic pojawi się jeszcze w tym roku. Dzięki temu gracze jeszcze raz będą mogli przeżyć przygodę, która na stałe ukształtowała uniwersum Warcraft.

Po tegorocznej premierze to szczegółowo dopracowane ponowne wydanie dodatku z 2008 roku będzie dostępne bez dodatkowych opłat dla wszystkich graczy z aktywną subskrypcją World of Warcraft.

„Jesteśmy zachwyceni, że możemy powrócić do jednej z najbardziej uwielbianych epok w historii Warcraft dzięki Wrath of the Lich King Classic” – powiedział Mike

Ybarra, prezes Blizzard Entertainment. - „Wydanie tego dodatku wniosło wiele ulepszeń do gry: w tym ponadczasowego złoczyńcę i niesamowitą historię. Staramy się jak najlepiej zachować wrażenia z klasycznej wersji z myślą o graczach, którzy chcą ponownie przeżyć dni chwały w Północnej Grani, a jednocześnie dostarczyć godną i przystępną edycję dla tych, którzy po raz pierw-

szy wyruszają na tę majestatyczną przygodę”.

Czego możemy się spodziewać?

Gracze rozpoczną swoją podróż na jednym z dwóch obszarów Północnej Grani: Boreańskiej Tundrze lub Wyjającym Fiordzie. Będzie nowa profesja – inskrypcja, która pozwoli tworzyć mistyczne glify, które zmieniają wygląd i modyfikują właściwości zaklęć i umiejętności.

Ponownie będą 5-osobowe lochy, takie jak Azjol-Nerub i oblężenie Naxxramas w 10-osobowym rajdzie, który stanowi aktualizację oryginalnej wersji 40-osobowego rajdu z World of Warcraft sprzed wprowadzenia dodatku.

Więcej szczegółów i informacji na temat cen i dostępności, studio poda w późniejszym terminie.

(RAD)